■ ■ ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème NIEDZIELA, 8. kwietnia 1951 PONIEDZIAŁEK, 9. kwietnia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 8. Avril 1951 LUNDI, 9. Avril 1951 Nr. 83

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Zemsta reżimu na przywódcach Stron. Pracy w Polsce

W środę, dnia 28. marca br. rozpoczął się w Warszawie przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces przeciwko grupie członków Stronnictwa Pracy, którą akt oskarżenia nazywa „kierowniczym ośrodkiem nielegalnego t. zw. Popielowskiego Stronnictwa Pracy". Na ławie oskarżonych zasiedli **Antoni Antczak, Stanisław Bukowski, Jan Hoppe, Józef Kwasiborski i Cecylia Wekerówna.** Wszyscy oni siedzieli w więzieniu śledczym znaczny okres czasu. **Większość z nich została zaaresztowana w końcu sierpnia 1948 r.**

Prasa reżimowa oraz radio starają się nadać temu procesowi wielki rozgłos. Z treści aktu oskarżenia wynika jasno, że chodzi w danym wypadku o pierwszy akt walki na forum sądowym z gronem niezależnych działaczy chrześcijańsko - społecznych, będący **wstępem do dalszej serii rozpraw sądowych, skierowanych już wprost przeciwko hierarchii katolickiej,** i to zarówno w osobie nieżyjącego Prymasa Kardynała Hlonda jak i innych dostojników Kościoła. W tej drugiej serii najprawdopodobniej na ławie oskarżonych zasiądą inni, przebywający w więzieniu działacze Str. Pracy, wymieniani często w toku obecnego procesu, jak były minister rządu Mikołajczyka, **ks. prałat Zygmunt Kaczyński** oraz znani publicyści Stronnictwa Pracy: **Jerzy Braun i dr Kazimierz Studentowicz.**

* * *

Akt oskarżenia sprecyzowany został według klasycznego wzoru ponurych pokazowych procesów politycznych, których widownią są sądy wojskowe „Ludowej Polski". Oskarżeni stają więc pod zarzutem „szpiegostwa, dywersji i zdrady narodowej". Ze spreparowanego przez prokuratora zestawienia faktów wynika, że „zbrodnie" te miały miejsce w dwóch okresach czasu. Najpierw za okupacji hitlerowskiej, gdy prowadzili oni podziemną działalność Stronnictwa, skierowaną według prokuratora jakoby przeciwko „niepodległościowemu ruchowi lewicowemu" t.j. komunistom, zajmując przy tym — jak Antczak i Kwasiborski — wysokie stanowiska w Delegaturze Rządu. Następnie po t. zw. wyzwoleniu, gdy powrócił do Polski prezes Stronnictwa Pracy i b. minister Rządu RP na wychodztwie, Karol Popiel

Teza oskarżenia twierdzi, że prezes Popiel zastał po powrocie do Polski działające tam „legalne" Str. Pracy ze zznaną „wtyczką" komunistyczną Zygmuntem Felczakiem na czele. Nie godząc się z tym stanem rzeczy rozpoczął on, zarówno bądź sam, bądź przy pomocy oskarżonego Stanisława Bukowskiego rozmowy z dostojnikami Kościoła na temat kontynuowania działalności „nielegalnego" według aktu oskarżenia Stronnictwa Pracy, które w istocie było tym prawdziwym.

Po przeprowadzeniu tych rozmów prezes Popiel zawarł jakoby pozorne porozumienie z grupą Felczaka dla zamaskowania swej działalności, wrogiej Polsce Ludowej, utrzymując jednak, jak twierdzi prokurator, własną, nielegalną organizację. Popiel i jego przyjaciele ogłosili wprawdzie w drugiej połowie lipca 1946 roku zawieszenie politycznej działalności „w ramach legalnego Str. Pracy" przy czym zrzekli się mandatów poselskich". Wbrew temu jednak, jak zarzuca akt oskarżenia, utrzymywali dalej „podziemne kontakty organizacyjne".

„Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej — twierdzi akt oskarżenia — grupa Popiela nie zerwała kontaktu z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencyj omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów, przeciwstawiałaby się konstruktywnej pracy dla Polski".

* * *

Powyższy ustęp aktu oskarżenia charakteryzuje najwymowniej **istotny sens i cel procesu.** Drugim jego elementem jest odarta już z wszelkich pozorów rozprawa, jaką dzisiejsi, komunistyczni władcy Polski przeprowadzają z tymi wszystkimi Polakami, którzy ofiarnie za okupacji hitlerowskiej z narażeniem życia pracowali w organizacji Podziemnego Państwa Polskiego w okresie istnienia na emigracji Rządu Polskiego najpierw śp. gen. Władysława Sikorskiego a następnie prez. St. Mikołajczyka.

Jeden z głównych zarzutów, skierowanych przeciwko Antoniemu Antczakowi i Józefowi Kwasiborskiemu brzmi iż piastowali oni w aparacie administracji Podziemnego Państwa ważne stanowiska Okręgowych Delegatów Rządu (wojewodów) na Pomorze i Warszawę.

Oskarżonego Jana Hoppe trudno czynić odpowiedzialnym za rzekome „zbrodnie", popełnione po narzuceniu Polsce rządów komunistycznych, był on bowiem aresztowany 8 marca 1945 roku i został zesłany w głąb Rosji do przymusowego obozu pracy koło Swierdłowska, skąd powrócił dopiero w listopadzie 1947 roku t.j. już po wyjeździe prezesa Popiela z Polski. Wszystkie jego „przestępstwa" dotyczą więc okresu okupacji hitlerowskiej.

* * *

Ten długo i starannie przygotowywany **i z iście komunistyczną pogardą dla prawdy i logiki prowadzony proces,** stanowi doskonałą ilustrację do rzuconego niedawno publicznie przez Bieruta hasła frontu narodowego w obronie pokoju i niezależności Polski. Kłamliwe to hasło zostało rzucone, jako zasłona dymna z jednej strony dla **wyciągnięcia na potrzeby wojennego pogotowia Sowietów reszty zasobów materialnych ze zniszczonej i bezlitośnie eksploatowanej przez Rosję Polski a z drugiej dla uzasadnienia wytępienia w tym czasie wszystkich żywiołów szczerze polskich i katolickich.**

x.

25 milionów ludności w Polsce

Warszawa. — Ilość ludności w Polsce wzrosła do 25 milionów. Tak podały urzędowe statystyki reżimowe. Według spisu z 1946 roku, ilość ludności w Polsce wynosiła 23 miliony 929 tysięcy 800 mieszkańców.

Na przestrzeni 5 lat ludność w Polsce wzrosła więc o przeszło milion mieszkańców. Jak wiadomo, przy ostatnim spisie ludności rodacy w Kraju musieli odpowiedzieć na szereg pytań nie mających nic wspólnego z ruchem ludnościowym, a dotyczących spraw czysto prywatnych.

Między innymi trzeba było odpowiedzieć, czy dany mieszkaniec utrzymuje kontakt z zagranicą i z kim.

Informacje te potrzebne były bezpiece do uzupełnienia swych kartotek dla lepszej kontroli Polaków.

:-:

Śmigło samolotu zabiło dziewczynkę

NANCY. — Pani Langevin zaprowadziła swoją córeczkę Martynę na lotnisko cywilne w Essey. Dziewczynka miała bowiem odbyć lot, celem uleczenia kokluszu. Samolot był gotowy do odlotu i pani Langevin rozkładała koc na siedzeniu kabiny, gdy dziecko, prawdopodobnie przerażone hukiem motoru, puściło rękę matki i wybiegło z samolotu. Uderzona śmigłem samolotu, dziewczynka wkrótce potem zmarła.

:-:

Epilog wypadku, w którym zginęli kolarze Jan Rey i J. Moujica

MONTELIMAR. — Przed trybunałem w Montelimar stanął p. Galey, młynarz z Avignon, który w nocy z 12 na 13 listopada 1950 r. wiózł samochodem do St. Etienne dwóch słynnych kolarzy, Jana Rey'a i J. Moujicę. Samochód wjechał na ciężarówkę stojącą przy szosie. Obydwaj kolarze ponieśli śmierć.

Sąd uznał p. Galey'a winnym nieumyślnego zabójstwa i skazał go na 30 tys. fr. grzywny. Szofer ciężarówki został uwolniony.

Apele pokojowe i widmo nowej wojny wobec klęski komunistów na Korei

Rosja twierdzi, że nie ma „ochotników" sowieckich w Mandżurii, ale Chiny gromadzą nowe wojska i nie chcą rozmawiać ani z O.N.Z., ani z Mac Arthurem

i dlatego prez. Izby Posłów Stanów Zj. mówił o niebezpieczeństwie 3-iej wojny światowej

Zwycięskie operacje wojsk ONZ na Korei zepchnęły ponownie komunistów półn. - koreańskich i „ochotników" chińskich poza 38-my równoleżnik graniczny i nie mogą obecnie czekać aż ich zaatakują 63 dywizje gromadzone na granicy mandżursko - koreańskiej. Sytuacja i względy strategiczne wymagają dalszego prowadzenia operacji, jeżeli przeciwnicy odrzucają zarówno zawieszenie broni, jak i rozmowy pokojowe z Organizacją Zjednoczonych Narodów.

Równocześnie z odnową rozmów pokojowych, o które apelowali zarówno nowy minister spraw zagr. W. Brytanii Morrison, jak i francuski min. spr. zagr. Schuman, a wzywał także warunkowo Mac Arthur, nadeszły wiadomości o gromadzeniu się wielkich sił komunistów koreańskich i chińskich na granicy mandżursko-koreańskiej. Telegramy mówiły nie tylko o „ochotnikach" chińskich, ale także o „ochotnikach" sowieckich oraz o koncentrowaniu dużej ilości samolotów, których dotychczas brakowało wojskom komunistycznym

Omawiając sytuację wytworzoną na Korei, prezydent Izby Posłów Stanów Zjednoczonych Reyburn oświadczył, że niebezpieczeństwo wybuchu trzeciej wojny światowej jest w tej chwili większe, niż kiedykolwiek.

* * *

Rosja zaprzeczyła coprawda jakoby gromadziła „ochotników" sowieckich w Mandżurii, ale wiadomo, co sądzić o takich zaprzeczeniach.

Wiadomo dalej, że Rosja przygotowała olbrzymie manewry wiosenne w Europie środkowej z udziałem miliona wojsk sowieckich i satelickich a szczególnie czeskich i polskich pod wodzą marszałków Koniewa i Rokossowskiego.

Podpadają także „apele patriotyczne", jakie nagle poczęli wygłaszać marksistowscy dygnitarze zza żelaznej kurtyny z Bierutem na czele, co świadczyć może o chęci wykorzystania patriotyzmu dla celów komunizmu. Bierut na przykład mówił nie tylko o księżach Koperniku, Kołłątaju i Staszicu oraz o Mickiewiczu i Słowackim, ale posunął się nawet w apelu wygłoszonym na zjeździe nauczycieli do zarzucenia Zachodowi, jakoby tenże „sprzeniewierzył się pięknym tradycjom kultury zachodnio-europejskiej, tradycjom Dantego i Szekspira, Moliera i Goethego".

Do tego czasu, jak wiadomo, wieszano za żelazną kurtyną wszystkich, którzy zbyt aktywnie chcieli być wierni wielkim tradycjom Zachodu. Za to zginęli na szubienicy Kostow i Rajk, cierpi Gomułka, a siedzą w więzieniu Maniu i Clementis.

Opinia na Zachodzie uważa przeto apele w rodzaju Bierutowego za duchowe przygotowanie do wojny i chęć zaprzągnięcia patriotyzmu do celów polityki sowieckiej.

* * *

Dochodzi do tego, że Gromyko w Paryżu chce mówić tylko o rozbrojeniu czterech wielkich mocarstw, ale zupełnie jest głuchy, kiedy przedstawiciele mocarstw zachodnich mówią o konieczności rozbrojenia ogólnego, a więc także satelitów Rosji z Chinami włącznie.

W każdym razie sytuacja międzynarodowa, jeżeli nie jest tak poważna jak mówił Rayburn, jest conajmniej niepokojąco niejasna.

*

Sekretarz gen. O.N.Z. stwierdza, że trzeba walczyć dalej na Korei, skoro komuniści nie chcą pokoju

Lake Success. — Przed odjazdem do Europy, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył na konferencji prasowej 6. kwietnia br., **że skoro komuniści odmawiają rokowań w sprawie zaprzestania działań wojennych na Korei, O.N.Z. winna prowadzić dalej walki przy pomocy wszystkich sił, jakie możliwym jest poświęcić tej walce.** Trygvy Lie podkreślił, że pragnąłby doprowadzenia do zakończenia akcji zbrojnej na Korei, ale **nic nie wskazuje, by północni-Koreańczycy, lub ci, którzy im udzielają poparcia, byli skłonni do rokowań.**

Poważne koncentracje lotnicze w Mandżurii

Waszyngton. — Rzecznik amerykańskiego Departamentu Lotnictwa potwierdził w czasie konferencji prasowej, że poważne koncentracje lotnictwa komunistycznego przeprowadzane są w różnych bazach w Mandżurii. Zdaniem przedstawiciela Departamentu lotnictwa, liczba maszyn komunistycznych nie przekracza 3 tysięcy.

Wreszcie reprezentant armii U.S.A. potwierdził również wiadomość pochodzącą z kwatery głównej Dal. Wschodu, że trzy nowe armie chińskie w sile 100 tys. ludzi przybyły ostatnio do Korei północnej.



(Archiwum).

Mapa północnej Korei oraz pogranicza Mandżurii i Związku Sowieckiego.

*

Sowieckie zaprzeczenie o koncentracjach w Mandżurii

MOSKWA. — Rozgłośnia moskiewska, TASS zaprzeczyła w piątek doniesieniom o koncentracjach wojsk sowieckich w Mandżurii. Urzędowe to oświadczenie oceniane jest w stolicach Zachodu jako próba propagandowego uspokajania państw, których wojska walczą na Korei.

*

Głosy prasy

Przed decydującą rozgrywką na Dalekim Wschodzie

Paryż. — Cały szereg wydarzeń i wypowiedzi różnych mężów stanu wskazuje, że w niedługim czasie sprawa konfliktu na Dalekim Wschodzie może wejść w nową fazę. Dziennik **„Le Monde"** wskazuje nasamprzód na przemówienia **Morrisona i Warren Austina** o tym, że nadszedł „moment psychologiczny, aby próbować uregulować sprawę Korei".

W 48 godzin później jednak przewodniczący Izby Reprezentantów USA **p. Sam Rayburn** stwierdził, **że niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej nie było nigdy tak wielkie, jak w chwili obecnej.**

„Le Monde" łączy te oświadczenia z doniesieniami zarówno z Waszyngtonu jak i z Tokio, **o olbrzymich koncentracjach wojsk i lotnictwa w Mandżurii oraz o upoważnieniu jakie miano dać gen. Mac Arthurowi w sprawie bombardowania baz chińskich na wypadek, gdyby lotnictwo nieprzyjacielskie interweniowało znacznymi siłami w Korei.**

Dziennik paryski przypomina również, że p. Rayburn wskazał, iż wśród oddziałów skoncentrowanych na północnym brzegu rzeki Yalu znajdują się także **„formacje nie chińskie".**

Analizując te fakty, dziennik twierdzi, że „wojna na Korei weszła w fazę, w której albo musi się zakończyć, albo też rozszerzyć w konflikt światowy.

„Nikt już nie wierzy, aby Chińczycy i północno Koreańczycy byli sami w stanie wyrzucić oddziały ONZ z Korei. Czyż więc, zapytuje „Le Monde" zwrócą się oni z apelem do Rosji. A jeśli tak, to czy ona odpowie na ten apel"?

Dziennik stwierdza w zakończeniu, że **Zjednoczone Narody nie mogłyby pozostać obojętne wobec interwencji Rosji, choćby ona nawet była zamaskowana,** albo też wobec wzmożonej pomocy sowieckiej dla swych przyjaciół koreańskich i chińskich.

„Ale od Zjednoczonych Narodów — dodaje „Le Monde" — zależy, aby jakieś nieprzemyślane inicjatywy nie skomplikowały zadania cierpliwych negocjatorów, którzy starają się dzisiaj przywrócić kontakt z Pekinem".

Sabotaże w fabryce samolotów w Meaulte (Somme)

Aresztowany sprawca oświadczył najpierw, że działał z nakazu partii komunistycznej, ale następnie cofnął zeznanie

ALBERT. — Trybunał wojskowy z Metzu, mający swój oddział w Lille, wszczął śledztwo w następstwie wykrycia sabotażów w fabryce samolotów w Méaulte, pod Albert (Somme), dokonanych na samolotach „Vampire", zbudowanych w Marignane, a skierowanych do Méaulte dla wykończenia.

Sędzia śledczy, kapitan Michel przesłuchał na miejscu około 10 osób. W śledztwie uczestniczyło dwóch inspektorów policji z Lille.

W wyniku przesłuchów został aresztowany mechanik Stefan Wilkosz, lat 25, który przyznał się do przebicia rur przewodów elektrycznych w skrzydłach kilku myśliwców. Uszkodzenia te mogły spowodować pożar podczas lotu. W. przyznał się także do uszkodzenia skrzydeł samych, rzekomo dla opóźnienia fabrykacji.

Wilkosz dodał, że popełnił sabotaże, działając z nakazu partii komunistycznej, w myśl instrukcyj, odebranych po zebraniu w marcu. Zeznanie to następnie cofnął.

Stefan Wilkosz został przewiezIony do Metzu i wydany władzom wojskowym, pod zarzutem uszkodzenia sprzętu wojskowego, służącego do obrony narodowej. Osadzono go w więzieniu.

Przewrócił się prom 10 osób utonęło

BELGRAD. — Prom na rzece Tisa, niedaleko ujścia do Dunaju, przewrócił się. Na 13 pasażerów, 10 utopiło się.

:-:

Syn Mahatmy Gandhiego podjął głodówkę

Kalkuta. — Syn Mahatmy Gandhiego, Manilal Gandhi, rozpoczął 14-dniową głodówkę, na znak protestu przeciwko nieodpowiedniemu, według niego, traktowaniu ludności nieeuropejskiej przez rząd południowo-afrykański.

Sześciu zabitych w katastrofie samol. w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. — Amerykański samolot wojskowy rozbił się w górach Teksasu. Sześć osób poniosło śmierć.

:-:

Miliard 400 milionów fr. mniej wpływów z powodu strajku kolejarzy

Paryż. — Statystyki dochodów kolei w czasie strajku od 19 do 24 marca wykazują, że spowodował on zmniejszenie dochodów o około 1.400 milionów franków.

*

Wiec protestacyjny funkcjonariuszy państwowych

Paryż. — Wiec protestacyjny, zorganizowany przez komitet międzyfederalny FO i CFTC zgromadził w piątek w sali Mutualité kilka tysięcy funkcjonariuszy państwowych.

Zebrani wysunęli żądanie podwyżki w kwocie conajmniej 4.850 fr. miesięcznie.

Federacja autonomiczna żąda podwyższenia płacy minimalnej do 25 tys. fr. mies.

*

Protest przeciwko 5-proc. daninie

Paryż. — Federacja francuska syndykatów inżynierów i kadr CFTC zaprotestowała przeciwko projektowanej przez rząd 5-procentowej daninie od dochodów ponad pół miliona.

:-:

Więzień uciekł w St. Etienne

St. Etienne. — Z tutejszego więzienia zbiegł więzień Uatus Mulud, lat 28. Odsiadywał on karę pięciu lat więzienia za kradzież. Zbiega dotychczas nie ujęto.

Siedmiu górników, zasypanych w kopalni belgijskiej

Jeden zdołał się wyratować

MONS. — W piątek po południu zawalił się strop w kopalni Heribus w Flenu. Siedmiu górników zostało zasypanych, względnie odciętych. Jeden z nich zdołał się wyratować, dwaj ponieśli śmierć a czterech jest odciętych.

Ekipy ratunkowe pracują na zmianę nad usunięciem zawaliska, w nadziei, że zdołają jeszcze uratować pozostałych towarzyszy pracy.

Wśród ofiar jest dwóch Polaków.

:-:

Nowe przesłuchy w sprawie zamordowania konwojenta pocztowego

ARRAS. — Policjanci, prowadzący śledztwo w sprawie zamordowania konwojenta pocztowego, Roger Galmant, przesłuchali dwie dalsze osoby, zamieszkałe w Aubigny. Dowiedziano się bowiem, że przechodzili oni drogą, na której została popełniona zbrodnia, godzinę przed rolnikiem Lebas, który powiadomił żandarmerię. Tego samego dnia osoby te powróciły na miejsce morderstwa, były obecne przy stwierdzeniach, czynionych przez policję i przemilczały swoją obecność na tym miejscu jeszcze przed p. Lebas. Wiedząc zatem o zbrodni, nie powiadomiły władz.

Przyczyny tego milczenia były przedmiotem przesłuchów. Policja stara się obecnie zbadać punkt po punkcie czynności obydwu osobników w dniu morderstwa.

LONDYN. — Minister Morrison odwiedził w piątek premiera Attlee, przebywającego w szpitalu londyńskim.

Watykan o sytuacji Kościoła kat. w Polsce

Watykan. — Rozgłośnia watykańska, omawiając 6. IV. br. sytuację Kościoła katolickiego w Polsce wskazała, iż Polska ma ponad 95 procent katolików, co stanowi siłę, która onieśmielała dotychczas przedstawicieli reżimu warszawskiego przed wszelką akcją przemocy i gwałtu. W przeciwieństwie do Węgier i Czechosłowacji katolicy w Polsce oraz duchowieństwo zdołali utrzymać zwartość Kościoła oraz niezłomne stanowisko oporu wobec wszelkich prób rozbicia jedności Kościoła katolickiego w Polsce.

Koła watykańskie oświadczają, że wśród krajów za „żelazną kurtyną" Polska jest jednym z tych państw, które posiada najbardziej jednolitą masę katolików, związanych wiekowymi tradycjami z Kościołem i duchowieństwem katolickim.

Więzy zaś wspólnej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej uczyniły z Polski jeden z potężnych bastionów, gdzie religia katolicka trafiła do wszystkich klas społecznych.

Niespodziewana wizyta księdza arcybisukpa Wyszyńskiego w Stolicy Apostolskiej, oraz rokowania z głową Kościoła katolickiego mogą mieć w obecnej rzeczywistości poza „żelazną kurtyną, poważne znaczenie dla przyszłości Kościoła katolickiego w Polsce.

25 policjantów londyńskich gośćmi Paryża

PARYŻ. — Do Paryża przybyło 25 policjantów londyńskich na dwudniowy pobyt. Chodzi o ekipę, która rozegra w niedzielę mecz w rugby z policjantami paryskimi. Policjanci brytyjscy zostaną przyjęci w ratuszu i w prefekturze, a w niedzielę będą gośćmi ambasady brytyjskiej.

„Nauki 2 wojen światowych nie były daremne"

oświadczył prezydent Auriol w Toronto

W sobotę Prezydent odwiedził Quebec a w niedzielę Montreal

Ottawa. — Pobyt prezydenta Auriola w Kanadzie zbliża się do końca. Prezydent bawił w piątek krótko w Toronto, stolicy prowincji Ontario, poczem powrócił do Ottawy, by wieczorem wyjechać do Quebec. W niedzielę Prezydent będzie gościem w Montrealu.

Władze i ludność miasta Toronto zgotowały Prezydentowi entuzjastyczne przyjęcie. Prezydent został przyjęty uroczyście także w parlamencie stanowym.

Na słowa powitalne premiera Leslie Frost i przypomnienie zasług, położonych przez Francuzów około rozwoju prowincji Ontario, Prezydent wskazał na wspólne momenty i dążenia w historii Francji i Kanady oraz złożył życzenia, by wspólna przyszłość obu krajów była nacechowana szczęściem i powodzeniem. Członkowie parlamentu wznosili okrzyki na cześć Francji i Kanady.

Po złożeniu przez Prezydenta Auriola podpisu w złotej księdze pamiątkowej, Premier wręczył Mu w podarku luksusową wędkę.

Hołd dla żołnierzy kanadyjskich

Orszak z Prezydentem Auriolem skierował się następnie do pomnika poległych, u stóp którego Prezydent złożył wieniec o barwach francuskich. Pomnik wznosi się na placu przed merostwem. Widnieją na nim nazwy miejscowości z okolic w których żołnierze kanadyjscy walczyli zwycięsko: *Passchendaele, Ypres, Somme, Amiens, Arras, Cambrai.* Burmistrz Toronto, Hiram Mc Callum podkreślił w swoim przemówieniu sympatie Kanady do Francji, a Prezydent złożył m.in. hołd ofiarom, poniesionym przez Kanadę dla wspólnej sprawy.

Następnie gubernator Lawson podejmował Prezydenta obiadem. Prezydent wygłosił tam przemówienie, w którym powiedział m.in.:

„Nauki dwóch wojen światowych nie były daremne. Wolne narody umiejąc na czas zjednoczyć się i zorganizować, swoim zdecydowaniem i spoistością powinny zniechęcić agresję i zapewnić bezpieczeństwo oraz spokój świata. Bronie, które fabryki wasze wyrabiają na nowo, są broniami do wspólnej obrony wolności i pokoju."

Po powrocie do Ottawy, Prezydent był w piątek wieczorem gościem na obiedzie u premiera Saint-Laurent. W przemówieniu swoim podkreślił Prezydent stale zaciśniające się więzy przyjaźni i współpracy francusko-kanadyjskiej.

Epilog wypadku w Usinor - Denain

w którym zginęło 3 robotników

VALENCIENNES. — Sąd w Valenciennes wymierzył kary osobom uznanym winnymi tragicznego wypadku, w którym w dniu 15. listopada 1949 r. zginęło trzech robotników. Wypadek wydarzył się na placu robót firmy Delattre, w obrębie zakładów Usinor w Denain (Nord). W czasie manewrowania, załamał się dźwig wraz z obciążeniem. Belka metalowa, wagi 15 ton, spadła na barak, w którym znajdowało się kilku robotników. Trzej z nich, Leon Michałowski, lat 29; René Mathieu, lat 43 i Karol Liagre, lat 48, odnieśli śmiertelne rany. Czwarty, Jules Garbez przez cztery miesiące był niezdolny do pracy

Dźwigiem kierował Fernand Holleville, rozkazy manewrowania dawał główny monter Camuso, podlegający kierownikowi robót, Paul Pronnier, lat 51. Przeciwko ostatniemu zostały wszczęte dochodzenia sądowe pod zarzutem niedbalstwa i nieumyślnego zabójstwa. Zarzucano mu m.in., że pozwalał na unoszenie przez dźwig ciężaru 15 ton, podczas gdy dźwig był zbudowany do unoszenia najwyżej 12 ton.

Paul Pronnier został skazany na 25.600 fr. grzywny.

Przedsiębiorstwo Delattre - Frouard, odpowiedzialne cywilnie, wypłaci wdowie po ś. p. Michałowskim 1.250.000 fr., a córce jego 750 tys. fr Wdowa po zabitym Mathieu otrzyma również 1.250.000 fr., a czworo jej dzieci: 250 tys. fr., 500 tys., 750 tys. i 100 tys. fr. Ranny, p. Garbez uzyskał 64.335 fr. odszkodowania, a kasa ubezpieczeń społecznych 375 tys. fr.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Polacy w Ameryce cenią wysoko „Narodowca”

i godzą się całkowicie na jego program

Z Chicago piszą nam :

Słusznie twierdził za życia mistrz Ignacy Jan Paderewski, że parafie polskie w Ameryce są nie tylko twierdzami polskości, ale i patriotyzmu gdziekolwiek rozchodzi się o sprawę polską na świecie.

Za pośrednictwem Polonii Amerykańskiej parafie św. Stanisława Kostki, której proboszczem jest ks. Stanisław Fiołek, C. R., nowomianowany Ksiądz Prowincjał XX. Zmartwychwstańców; parafia św. Jakóba, której proboszczem jest ks. Edward A. Przybylski i parafia św. Fidelisa, której proboszczem jest wielebny ks. prałat Jan J. Żeleziński, złożyły ponownie tysiąc dolarów na Fundusz Ratunkowy Rady Polonii Amerykańskiej.

Na wniosek pani Anieli Ciury przy poparciu p. Jana Schwaby, uchwalono jednogłośnie przelać tę sumę z kasy Okręgu 20. do kasy Głównego Zarządu na akcję ratunkową tejże organizacji dla naszych rodaków rozsianych po całym świecie.

List Prymasa Polski

Funkcje sekretarki na tymże zebraniu pełniła pani Felicja Rudzińska, która na wstępie zebrania odczytała szereg korespondencji a między innymi od Jego Eks. Ks. Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa Warszawy i Prymasa Polski; od p. Michała Kwiatkowskiego, wydawcy i redaktora „Narodowca” w Lens we Francji; od prof. Kazimierza Urbańskiego z Bukaresztu; od p. Adama Romera, najbliższego współpracownika gen. Władysława Sikorskiego, niezapomnianego Premiera czasu ostatniej wojny światowej i in.

Po odczytaniu korespondencji wywiązała się dłuższa dyskusja, w toku której **przyjęto w całości program polityczny, który głosi dziennik „Narodowiec”**, a którego wydawcą i redaktorem jest p. Michał Kwiatkowski, były wiceprezes Rady Narodowej w Londynie, któremu **złożono uznanie za obronę sprawy polskiej na terenie międzynarodowym i rodzimym.** Zasługi jego dla Polski i narodu naszego cenili wysoko od lat tak Ignacy Paderewski jak i gen. Wł. E. Sikorski oraz osoby takiej miary jak dr Karol Popiel, prezes Stronnictwa Pracy; prof. Stanisław Kot, przedstawiciel Stronnictwa Ludowego na Europę i inni.

Trzeba zaznaczyć, że wydawca p. Michał Kwiatkowski jest członkiem honorowym Okręgu 20. Rady Polonii Amerykańskiej na mocy olbrzymich zasług dla Polski i sprawy polskiej.

Sprawozdanie prezesa Walkowicza

Szczegółowe sprawozdanie z miesięcznej działalności Okręgu złożył prezes Okręgu p. Leon T. Walkowicz, który oznajmił, że rocznice śmierci tak mistrza Paderewskiego jak i gen. Sikorskiego uczczone zostaną solennym nabożeństwem w kościele św. Stanisława Kostki w niedzielę 1. lipca, ze współudziałem wszystkich organizacyj oraz Polonii chicagoskiej.

Podał również do wiadomości, że Sejmik Okręgu 20. Rady Polonii Amerykańskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. kwietnia.

Prezes Walkowicz złożył raport z rozmowy z ks. prałatem Żelezińskim, który przyrzekł w najbliższym czasie złożyć większą sumę na Fundusz Ratunkowy z parafii św. Fidelisa. Jak wiadomo ks. prał. Żeleziński jest również honorowym kapelanem tego Okręgu.

Leon T. Walkowicz.

Tajna radiostacja wzywa naród rosyjski do walki z tyranią

W ostatnim czasie uchwycono nawoływania tajnej radiostacji, która nadaje pod nazwą Wolnej Rosji. Nawoływania te są nadawane w języku rosyjskim i ukraińskim i pochodzą podobno od „Rosyjskiego komitetu rewolucyjnego”, który wzywa swych słuchaczy do tworzenia tajnych organizacji w celu „wywołania narodowej rewolucji ludowej”.

„Reżim bolszewicki już się chwieje” głosi tajna radiostacja i wzywa „ludzi miłujących wolność” do wypisywania na ścianach fabryk, szkół i kołchozów trzech liter „NTS” oznaczających „Śmierć tyranom”.

Tajna radiostacja dodaje jeszcze: „Rewolucja narodowa... Jesteśmy u jej początków... Chwila decydującej walki nadejdzie... Precz ze zbrodniczą kliką stalinowską... Precz z bolszewizmem... Jesteśmy w drodze”...

Jest rzeczą zrozumiałą, że audycje tej radiostacji są systematycznie zagłuszane. Wydaje się, że ta tajna stacja nadawcza znajduje się gdzieś w okolicach cieśnin duńskich.

„Głos Ameryki” zwraca się do narodu rosyjskiego

Do ostatnich czasów istniało przekonanie, że jeżeli chodzi o propagandę, demokracje zachodnie stoją o dużo niżej od Rosji sowieckiej. Podczas gdy wewnątrz demokracji ludowych komuniści mogli działać w sposób skuteczny, naród rosyjski był niedostępny dla wszelkiej propagandy pochodzącej z Zachodu.

Czy ta sytuacja ulegnie zmianie, nie można jeszcze twierdzić. W każdym razie audycje amerykańskie „Głosu Ameryki” nadają całe dwadzieścia cztery godziny informacje w języku rosyjskim. Zachodzi jedynie pytanie, czy te audycje są słuchane przez Rosjan.

Ta propaganda raczej antystalinowska niż antykomunistyczna polega na następujących zasadach:

1) „Głos Ameryki” w wypadkach, które nastąpiły od roku 1947, nie krytykuje niczego co ma charakter „wyzwolenia”.

2) W przeciwieństwie do tego, stwierdza stale charakter despotyczny i policyjny obecnego reżimu; mówiąc o powstaniu marynarzy kronsztackich np. „Głos Ameryki” podkreślił, że „bohaterowie kronsztaccy wiedzieli, że walczą za wolność narodu rosyjskiego, że walczą przeciwko dyktaturze, despotyzmowi, policji. Naród amerykański wie, że naród rosyjski prowadzi obecnie w dalszym ciągu walkę rozpoczętą przez bohaterskich marynarzy kronsztackich”.

3) Naród amerykański jest przedstawiany przez „Głos Ameryki” jako przyjaźnie usposobiony do narodu rosyjskiego, któremu dopomagał w szczególności w czasie głodu w latach 1921-22; pismo prezydenta Wilsona do konsula amerykańskiego w Rosji wyrażało, według „Głosu Ameryki”, głęboką boleść narodu amerykańskiego, o czym Rosjanie dobrze wiedzą.

4) Propaganda antystalinowska Stanów Zjednoczonych opiera się na innych danych, jeżeli chodzi o Rosję sowiecką i o republiki ludowe. W pierwszym wypadku propaganda zwraca się do tradycji wolnościowych narodu rosyjskiego, a w drugim stara się oprzeć na komunistach, którzy zerwali ze stalinizmem.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Za zranienie niewiasty na skutek lekkomyślnego prowadzenia samochodu, skazany został w New Haven w Connetticut w U.S.A., młody człowiek na zapłacenie ofierze odszkodowania w sumie blisko 5 tysięcy dolarów. Sprawa w sądzie ciągnęła się przez trzy lata zanim nie zapadł ostateczny wyrok. W międzyczasie pozywająca poślubiła pozwanego. Innymi słowy 5 tysięcy dolarków pozostało w tej rodzinie.

■ Do kolegiów i uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych obecnie uczęszcza około 27.000 cudzoziemców.

Czwarty amerykański szpieg atomowy

Greenglass skazany na 15 lat więzienia

Nowy Jork. — David Greenglass, czwarty oskarżony w procesie szpiegowskim w Nowym Jorku, został skazany przez sąd federalny na 15 lat więzienia. Jak już donosiliśmy, z pozostałych trzech oskarżonych, Rosenberg i jego żona zostali skazani na karę śmierci, a Morton Sobel na 30 lat więzienia.

Greenglass był tym, który wykradł z atomowej stacji doświadczalnej w Los Alamos tajne plany bomby, przekazując je następnie Rosenbergom, którzy skolei wręczyli je szpiegowi rosyjskiemu.

Uzasadniając niższy wymiar kary dla Greenglassa, sędzia oświadczył, że wzięto pod uwagę to, iż zeznania oskarżonego „pomogły w zadaniu śmiertelnego ciosu bandzie obcych szpiegów, działających na terenie U.S.A.”.

:-:

Konferencja 21 republik amerykańskich za wzajemną współpracą i walką z komunizmem

WASZYNGTON. — W sobotę zakończyła się od dwóch tygodni trwająca w Waszyngtonie konferencja ministrów 21 republik amerykańskich. Uchwalono 24 rezolucje. Jedną z najważniejszych jest uchwała, wzywająca wszystkie republiki amerykańskie do współdziałania i ponoszenia wspólnie ciężarów w walce przeciwko agresywnemu imperializmowi komunistycznemu, działającemu nie tylko w krajach Azji południowo-wschodniej i w Europie, ale również w krajach zachodniej półkuli. Inne z postanowień przewidują dalsze zacieśnienie współpracy, celem oczyszczenia życia wewnętrznego w poszczególnych republikach z wpływów komunistycznych. W końcu rezolucje gospodarcze wzywają do zwiększenia wymiany handlowej oraz rozbudowania przemysłów obronnych.

Piątkowe obrady 4 zastępców w Paryżu

bez dalszych postępów

Paryż. — W sobotę odbyło się nowe zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. W czasie piątkowej sesji pierwszy przemawiał delegat Francji, Parodi, oświadczając, że stanowisko Gromyki, domagającego się, by najpierw omawiano redukcję zbrojeń czterech wielkich mocarstw, a dopiero potem sprawę ogólnego poziomu zbrojeń obecnych, nie wytrzymuje krytyki i jest nielogiczne.

Mocarstwa zachodnie, podkreślił Parodi, uważają stan obecnych zbrojeń jako jedną z zasadniczych przyczyn obecnego napięcia w Europie.

W podobnym duchu przemawiali reprezentanci Anglii, Davies i dr. Jessup, przedstawiciel U.S.A.

Sprawa zasadnicza sprowadza się do tego, czy czterej zastępcy mają omawiać rozbrojenie nie tylko czterech mocarstw, czy problem ogólnego rozbrojenia wszystkich krajów razem z satelitami Rosji.

Sesja upłynęła pod znakiem wzajemnych oskarżeń bez zbliżenia się w poglądach jednej i drugiej strony.

Koncentracja wojsk bułgarskich na granicy z Jugosławią

NOWY JORK. — Według doniesienia belgradzkiego korespondenta dziennika „New York Times”, Bułgaria zgromadziła w pobliżu granicy jugosłowiańskiej armię, ocenianą na około 70 tys. żołnierzy.

Poszczególne jednostki zostały rozmieszczone na ważnych kierunkach strategicznych. Równocześnie dalsze jednostki wojskowe kierowane są w stronę tej granicy.

BELGRAD. — Jugosławia zreorganizowała główne resorty gospodarcze i społeczne, zapewniając w ten sposób większy wpływ na te sprawy rządom 6 republik związkowych.

Zaostrzone poważnie stosunki arabsko - izraelskie

Zatarg syryjsko - izraelski w O. N. Z.

Lake-Success. — Sytuacja na pograniczu syryjsko-izraelskim zaczyna być niepokojąca. W czwartek oddział wojska syryjskiego ostrzelał patrol policyjny Izraela, zabijając 7 policjantów. W tych warunkach Izrael zmuszony był wysłać samoloty, które odrzuciły napastników w rejonie jeziora galilejskiego, gdzie jest t.zw. strefa zdemilitaryzowana.

Rząd Izraela powiadomił natychmiast o wypadku graniczym członków Komisji Rozejmowej O.N.Z.

Rząd syryjski ze swojej strony wysłał do Rady Bezpieczeństwa apel o zwołanie natychmiast specjalnej sesji Rady, która zajęłaby się sytuacją graniczną pomiędzy Syrią i Izraelem. Nota syryjska usiłuje zwalić całą winę za wypadki graniczne na Izraela, którego oskarża o próby osuszenia niektórych rejonów jeziora galilejskiego, znajdującego się w strefie zdemilitaryzowanej.

★

Egipt domaga się pośrednictwa „Trzech” i grozi interwencją

KAIR. — Rząd egipski zwrócił się do Francji, Anglii i USA, wzywając trzy mocarstwa zachodnie, by położyły kres wypadkom granicznym pomiędzy Izraelem i Syrią. Wrogie stanowisko Egiptu wobec młodego państwa Izraela przejawia się między innymi w oświadczeniu premiera Egiptu, który twierdził, jakoby stanowisko Izraela wobec Syrii stanowiło groźbę dla pokoju na Średnim Wschodzie. Podsekretarz zaś w Min. Spraw Zagranicznych zapowiedział, że Egipt i inne państwa arabskie podejmą akcję, jeśli trzy mocarstwa nie zahamują wrogich posunięć wobec Syrii.

Wojska O.N.Z. posuwają się naprzód pomimo oporu komunistów

Tokio. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł w sobotę, że wojska O.N.Z. posuwają się zwolna w środkowej Korei, pomimo wzrastającego oporu wojsk chińskich i północno-koreańskich. Na ogół 8 dywizyj wojsk O.N.Z., obejmujących brygady Wspólnoty Brytyjskiej, turecką, grecką, syjamską oraz bataliony europejskie, wzmocnione oddziałami południowo-koreańskimi posunęły się poważnie ku północy na przestrzeni 60 km. w środkowej Korei.

Kolumny pancernych patroli amerykańskich dochodzą do Chorvon, leżącego 27 km. na północ od 38. równoleżnika, gdzie komuniści zbudowali poważne umocnienia terenowe. Amerykanie posunęli się również na północny wschód od zbiegu rzek Imdżin i Hantan.

★

Walka powietrzna nad półn.-zach. Koreą, 5 „Mig-15” uszkodzonych

TOKIO. — W północno-zachodniej Korei doszło w piątek do walki powietrznej, w czasie której 30 myśliwców, fabrykacji sowieckiej, typu „Mig-15” zaatakowało 12 myśliwców odrzutowych amerykańskich, typu „F-84-Sabre”. W wyniku tej walki 5 „Mig-15” zostało poważnie uszkodzonych. Wszystkie samoloty amerykańskie powróciły do swoich baz.

★

Partyzanci południowo - koreańscy w akcji na tyłach komunistów

TOKIO. — Znaczne siły partyzantów południowo-koreańskich działają na tyłach komunistycznych, niszcząc linie komunikacyjne i zaopatrzenia w różnych częściach Korei północnej w pobliżu głównych linii frontowych. Partyzanci ci dostarczają ponadto aliantom cennych wiadomości, o przesunięciach i ruchach wojsk chińskich i północnokoreańskich.

:-:

Złagodzenie ograniczeń w sprawie przyjazdu do Stanów Zjedn.

Waszyngton. — Wskutek nowej ustawy, podpisanej ostatnio przez prezydenta Trumana, byli członkowie partii faszystowskiej, nazistowskiej czy też komunistycznej oraz innych organizacji totalitarnych, którzy bez własnej woli do tych organizacji należeli, mogą obecnie otrzymać wizę do Stanów Zjednoczonych.

Według nowej ustawy byli członkowie organizacji totalitarnych mogą otrzymać wizę do Stanów Zjednoczonych, jeżeli wstąpili do tych organizacji przed 15. rokiem życia, albo też w celu otrzymania żywności, ubrania i pracy, lub też w wypadku gdy byli zmuszeni przez prawo do zapisania się do tych organizacji.

:-:

Wzrost wypadków paraliżu dziecięcego w Europie

GENEWA. — Światowa Organizacja Zdrowia ogłasza, że w r. 1950, liczba wypadków paraliżu dziecięcego wzrosła w Europie 12 proc., w porównaniu z r. 1949.

Liczba wypadków zanotowanych wyniosła 25 tys. Największe natężenie choroby nastąpiło w Anglii, północnej Irlandii, Norwegii, Szkocji i Danii.

Górnicy brytyjscy

nie będą pracować w niedzielę w ciągu lata

LONDYN. — Zebranie delegatów brytyjskich górników zadecydowało w piątek znaczną większością głosów, że w czasie miesięcy letnich, górnicy nie będą pracować w niedzielę. Decyzja w tej sprawie podjęta została w związku z apelem rządowym, wzywającym górników do podjęcia dodatkowej pracy niedzielnej, by pokryć zapotrzebowania na węgiel.

Delegaci postanowili natomiast, że zwiększą wydobycie węgla w miesiącach jesiennych, by osiągnąć nakreślony cel, 210 milionów ton węgla w ciągu 1951 roku.

Przywódca Związków Górników, E. Jones oświadczył, że górnicy brytyjscy zdołali wydobyć w zimie tyle węgla, że Anglia mogła przezwyciężyć trudności i pokryć nie tylko swoje potrzeby wewnętrzne, ale także wypełnić swoje zobowiązania wobec zagranicy.

Jones podkreślił, że górnicy wykonali ciężką pracę i obecnie zasłużyli na odpoczynek w niedzielę.

I.R.O. pomogło 10 milionom ofiar

drugiej wojny światowej

Genewa. — Międzynarodowa Organizacja dla spraw uchodźczych, I.R.O. zakończyła swoje prace nad ustaleniem losu milionów ludzi, którzy zostali wywiezieni ze swych krajów macierzystych przez hitlerowców w czasie 2-giej wojny światowej. I.R.O. ustaliło w toku swych przeszło 5-letnich prac nazwiska 10 milionów ludzi, a między innymi los 27 tysięcy Polaków, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych, lub zmarli w skutek wyczerpania. Pozostaje jeszcze do opracowania 19 tysięcy zapytań o ludzi, co do których istnieją bądź ślady, bądź jedynie świadectwa osób trzecich.

Obecnie kartoteki z liczbą 10 milionów nazwisk zostały przekazane Wysokiej Komisji Alianckiej, która urzęduje w Bonn.

Wraz z kartotekami, I.R.O., Oddział Poszukiwań przekazał również 100 ton materiałów, książek i dokumentów, dotyczących osób, zaginionych, lub wymordowanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych w Niemczech.

Tysiące chłopów bułgarskich aresztowano

za opór przeciwko reżimowi

SOFIA. — Korespondent belgradzki „New York Herald Tribune” doniósł, że bezpieka bułgarska aresztowała w ostatnich tygodniach tysiące chłopów bułgarskich za stawianie zdecydowanego oporu reżimowym planom wprowadzenia przemocą kołchozów na wsiach bułgarskich.

Dotychczasowa polityka rządu Czerwienkowa doprowadziła do niepowodzeń w wytwórczości rolniczej. W wyniku tego stanu rzeczy, podkreśla korespondent dziennika amerykańskiego, chłopi bułgarscy stosują samorzutną samoobronę, broniąc się przed brakami, a w niektórych obszarach Bułgarii przed klęską głodu. Są okręgi w Bułgarii, w których reżim skonfiskował wszelkie zapasy zboża chłopom. W odpowiedzi na tę politykę wyniszczenia gospodarstw rolnych, chłopi bułgarscy rozpoczęli ubój bydła, oraz żywego inwentarza, by przetrwać i zabezpieczyć się przed głodem.

Próby wyrzucenia przemocą chłopów z ich gospodarstw rolnych wywołały bunty oraz starcia z agentami bezpieki. W niekórych wioskach nagranicznych ludność wiejska chroni się przed prześladowaniami, uciekając do Jugosławii.

Szajki szpiegów sowieckich przed sądem amerykańskim w Niemczech

ANSBACH. — Były kierownik FDJ w Ansbach, 24-letni Hans Lang został skazany na trzy lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Związku Sowieckiego.

Lang ostentacyjnie wystąpił z FDJ i założył koło antysowieckie, aby mógł łatwiej uprawiać szpiegostwo. W chwili aresztowania znaleziono przy nim rysunki urządzeń wojskowych.

Jego wspólniczka Lisa Marschall zbiegła przed aresztowaniem do strefy sowieckiej.

★

REGENSBURG. — Sąd tutejszy skazał Aloisa Meiera na 4 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Związku Sowieckiego. Przy Meierze znaleziono mapy bazy lotniczej w Stranbing ze szczególnym uwzględnieniem składów amunicji i materiałów pędnych.

★

BEYRUTH. — Przed sądem tutejszym rozpoczął się proces przeciw 4 Niemcom, członkom większej szajki szpiegowskiej, pracującej na zlecenie Czechosłowacji w okręgu Grafenwoehr. Czterech innych członków tej szajki zostało skazanych w ub. miesiącu na kary więzienne od 3—5 lat.

Znaleziono u nich rysunki i informacje, dotyczące wielkiego obozu ćwiczebnego w Grafenwoehr.

25 lutego stanęli przed sądem 36-letni Walter Polster, jego żona Anna, lat 36, Hans Svoboda, lat 34 i Willi Blunk, lat 48.

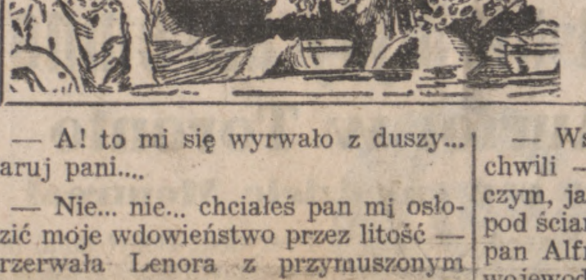
Wypadek samochodowy, po którym złoto rozsypało się na ulicę

Potężny samochód marki Buick na ulicy w Dijon, gdzie uległ wypadkowi. Po zderzeniu z ciężarówką, wysypało się z tego samochodu 79 kg. złota w sztabach. — Właściciel tego skarbu przebywa w szpitalu.



(Foto: Record)

14) (Ciąg dalszy)



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

— Ale pan przynajmniej — przyglądając się skromnemu nader strojowi, zawołała Lenora — coś sobie zaoszczędziłeś.

— Tak! tak! pani... trochę... Mam coś... Utrzymuję matkę... na jakiś czas starczy nam... a po tym się coś znajdzie... Ja chciałem — zagadując dorzucił — powiedzieć tylko pani, że jestem wolny, to bym może mógł w czym usłużyć, dopomóc, a tak byłbym szczęśliwy...

— Mój panie Zbigniewie — odezwała się, opierając twarz na dłoni, Lenora — masz słuszność, tylko dwie niedole mogą być sobie pomocne. Ja jednak dotąd sama starczę na moją. A pan? gdzież matka?

— Matka jest w Warszawie... — cicho dodał Zbigniew — trochę mi chora...

Zamilkł. Lenora wpatrywała się w niego z zajęciem żywym.

— Tak — rzekła — dwie niedole mogą jak dwa złamane drzewa podpierać się wzajemnie, aby nie padły... ale na to potrzeba szczerości obustronnej. Pan mi nie wszystko mówisz o sobie...

— A cóż bym mógł więcej powiedzieć? Istotnie... to cała historia moja. Daleko bardziej zajmująca byłaby jej własna.

— Całą wam powiedziałam i całą widzicie w tej izdebce.

— Jak to? i krewni... i ten pan Alfred... który?... — przerywanie mówił przybyły — dozwolili, żebyś pani?.... pan Alfred?

Widocznie więcej miał na ustach, niżeli chciał powiedzieć.

— Pan Alfred — pośpiesznie poczęła Lenora — czyż myślisz, że ja choć na jedną sekundę łudziłam się?

— Ale pani byłaś mu... zaręczoną!

Lenora rozśmiała się.

— Miałamże zatruć dni ostatnie mej dobrodziejki, która tego pragnęła, wystawiając sobie szczęściem, co dla mnie byłoby najokropniejszym losem! Znałam pana Alfreda doskonale i nie zawiodłam się na wrażeniu, które na mnie uczynił od pierwszej chwili. Biedna wojewodzina cały świat wystawiała sobie tak dobrym, jak była sama, kochała Alfreda i zaślepiała się dla niego... miałażem ją wywieść z błędu, czerniąc przed nią jej ulubionego siostrzeńca?... Za tyle ofiar z jej strony... Mogłam i ja uczynić jedną z siebie.

— I pan Alfred, który mógł być najszczęśliwszym z ludzi na ziemi — wybuchnął młodzieniec rumieniąc się sam, gdy usłyszał własne słowa — pan Alfred...

Twarz Lenory zapłonęła, oczy jej błysły, wejrzeniem nakazała mu milczenie.

— Panie Zbigniew! bez pochlebstw!

— A! to mi się wyrwało z duszy... daruj pani....

— Nie... nie... chciałeś pan mi osłodzić moje wdowieństwo przez litość — przerwała Lenora z przymuszonym śmiechem — a ja wam zaręczam, że nic a nic stratą pana Alfreda nie jestem zdesperowaną...

— O! temu wierzę! ale nie pojmuję, że on... on...

— On ma wiele rozsądku... mój panie — zawołała Lenora — jakże ów dziedzic milionów i włości mógł nawet pomyśleć o dziecięciu znalezionym... pod karczmą.

— Pan wiesz historię moją — dodała — jam się jej nauczyła od starej Wawrowej, która opowiadała zawsze potem, że mnie spod płotu pierwsza w brudnych, do łachmanów podobnych pieluszkach przyniosła do dworu.

Zamilkła biedna kobieta, próżno usiłując przybrać weselszą twarz.

— Wszyscy widzieli — dodała po chwili — żem była dzieckiem żebraczym, jakimś wypadkiem zostawionym pod ścianą w czasie jarmarku. Mógłże pan Alfred choćby z przybraną przez wojewodzinę sierotą niewiadomowego pochodzenia... pomyśleć nawet się żenić?

Zbigniew milczał...

— A nużby się potem znaleźli krewni lub rodzice? Ot! wystawże sobie pan hrabinę w tym wypadku, gdyby synowa pokazała się Cyganką, jak bardzo być może? boć ja mam rysy, płeć, naturę cygańską! nieprawdaż?

— Pani? — zapytał zmieszany Zbigniew — pani jesteś piękną jak posąg grecki...

— A pan nudny jak bakałarz — stukając ręką w stół, przerwała Lenora — któż ubogiej dziewczynie mówi takie pochlebstwa.

— I pani masz siłę śmiać się i żartować ze swego losu, gdy mnie na łzy się zbiera? — szepnął Zbigniew.

— Ale czegóż płakać i do czego łzy pomogą? — przerwała — na co się zdało tragicznie brać życie, gdy można patrzeć na nie chłodno? Dosyć jest w nim pierwiastka tragicznego z natury wrzuconego, nie należy go rozwijać...

Zbigniew po chwilce wstał, spostrzegł się, że i rozmowa, i odwiedziny były za długie może... Nieśmiała jego postać wyrażała i chęć pozostania, i obawę.

— Siadaj pan jeszcze — przemówiła Lenora — spowiadaj się, co teraz robisz? bo wiem, że bez pracy nie możesz żyć.

— Zajęcia nie mam żadnego... Siedzę część dnia przy słabej matce, a resztę biegam, szukając właśnie pracy, o którą trudno... Nie mam ani stosunków, ani przyjaciół... a do wyszarzałej sukni przylegają łatwo podejrzenia...

— Czy pozwolisz, ażebym doktora S... prosiła o wyszukanie panu miejsca...

— A! pani! myśl o sobie, pozwól mi służyć, a mnie zostaw na łaskę i niełaskę losu... Protekcji zażywać na moją korzyść się nie godzi...

— Dla siebie ja jej nie zużytkuję — przerwała Lenora — postanowiłam się obejść bez niej i o własnej sile podołać zadaniu... postanowiłam i muszę...

— Czy mi pani pozwoli czasem się odwiedzić? — nieśmiało spytał Zbigniew.

— Zawsze, kiedy zechcesz tylko — zawołała Lenora. — Drzwi moje są zamknięte dla ludzi nie mego świata — ale wy jesteście mi przecie bezdomnym kolegą... Gdybym miała rodzinę, węzeł, co was żyjących łączy ze światem... a ja — nie mam nikogo.

— A! mój Boże — zrywając się z siedzenia, jakby pod nieprzezwyciężonym wrażeniem słów i jej widoku, który miał przed sobą, zawołał Zbigniew — cóż za ironia losu! Po takim szczęściu, jak wasze... istocie jak wy, którą by najszczęśliwsza i najświetniejsza rodzina chlubić się mogła... być rzuconą w tę samotność... nagle... bez przejścia... a mój Boże! to mi się nie mieści w głowie, to mi rozsadza serce... Pomnisz pani, gdym odjeżdżając raz ostatni, żegnał cię w tym ganku klematydami obwieszonym, obstawionym kwiatami, królującą w pałacu, otoczoną ludźmi, co odgadywali twe rozkazy... uśmiechniętą do pogodnego wieczoru wiosny... Któż by był na ówczas odgadł, że cię znajdę dziś samą jedną... bez sługi, w izdebce ciasnej... A! nie! to chyba sen...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska praca misyjna w Japonii

(Korespondencja własna)

Pomimo, że Polacy nigdy nie byli narodem kolonizującym dalekie kraje, nie brakło i u nas ludzi poświęcających się misjom w krajach dzikich i odległych.

Jedną z ciekawszych postaci życia misyjnego był bezwątpienia ksiądz Boim T. J., który w połowie XVII. w. dotarł do Chin, stał się powiernikiem cesarskiej rodziny i został przez nią wysłany do Rzymu celem znalezienia w Europie pomocy dla dynastii przeciwko najazdowi mandżurskiemu. Wprawdzie niezwykle trudne zadanie, jakie powierzono O. Boimowi T. J. nie zostało wykonane, wprawdzie nasz rodak umarł w powrotnej drodze w dzisiejszych Indochinach, nie daleko granicy chińskiej, ale mimo to pozostał w dziejach misji jedną z wybitniejszych postaci. Wśród wielu innych Polaków jacy docierali do Chin, Indii, Japonii, czy innych krajów Azji, wymienimy naszego męczennika, O. Wojciecha Męcińskiego, który został zamordowany przez Japończyków w połowie XVII. wieku.

Franciszkanie w Japonii

Przeszłość polskich misji na Dalekim Wschodzie przypomina się nam spowodu ostatnio odbytej podróży wizytacyjnej po polskich placówkach franciszkańskich w Japonii, odbytej przez O. Justyma Nazima, który spędził w tym kraju pół roku wstępując do wszystkich ośrodków życia religijnego.

Sprawozdanie O. Nazima i wrażenia jakie odniósł w Japonii są nader pocieszające. Stwierdził on przede wszystkim, że naród japoński garnie się istotnie coraz bardziej do chrześcijaństwa, a przede wszystkim do religii katolickiej. O. Nazim nie tłumaczy tego zjawiska, należy jednak przypuszczać, że ostatnia wojna i związane z nią straszne przejścia musiały otworzyć ludowi japońskiemu oczy na to, iż świat potrzebuje przede wszystkim miłości bliźniego a nie nienawiści nacjonalistycznej.

Skutkiem tej zmiany poglądów u Japończyków jest, że nie tylko małe wsie i osiedla, ale nawet miasteczka zwracają się do miejscowych katolickich kapłanów z prośbą o naukę religii i o chrzest. Według dokładnych obliczeń w ostatnich czterech latach działalność misyjna wzmogła się w Japonii wielokrotnie obejmując nawet okolice dotychczas wrogie katolicyzmowi. Ludność katolicka wzrosła w ostatnich 10 latach o 30 procent.

Polscy Franciszkanie zjawili się w Japonii dopiero 21 lat temu, tj. 1930 r., a pierwszą ich placówką stało się miasto Nagasaki. Twórcą jej był wszystkim Polakom dobrze znany O. Maksymilian Kolbe, założyciel Niepokalanowa, męczennik Oświęcimia. Misja w Nagasaki liczy obecnie 350 osób, w tym 13 księży, 76 braciszków i 26 kleryków. Posiada ona pięć placówek misyjnych a mianowicie w miastach Tokio-Akabame, Tokio-Odżigi, Nagasaki, Osaka i Konagai. W zasadzie misja franciszkańska zależna była od zakonu w Polsce i zasilana przezeń, ale od lat dziesięciu utrzymują misję Franciszkanie w Ameryce. Komisarzem i generalnym jałmużnikiem misji jest przebywający obecnie w Ameryce O. Samuel Rosenbajger. W najbliższym czasie ma wyjechać znowu kilku polskich braciszków zakonu św. Franciszka z Ameryki i Anglii na dalszą pracę misyjną w Japonii.

Gam.

Papieskie intencje modlitw na rok 1951

Corocznie Ojciec św. ogłasza intencje modlitw w poszczególnych miesiącach roku. Ojciec św. Pius XII-ty ustalił na rok bieżący następujące intencje modlitw:

Marzec: — W ogólnych i szczegółowych intencjach Ojca św. O katolickie wychowanie Japonii.

Kwiecień: — Za seminaria duchowne. O wzmocnienie wiary u chrześcijan w Chinach.

Maj: — Z tych, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Za chrześcijaństwo w Indonezji.

Czerwiec: — O doskonalsze zrozumienie nabożeństwa do Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Marii, w celu oparcia się dzisiejszym katastrofom. O dobre chrześcijańskie wyrobienie nauczycieli na misjach.

Lipiec: — O szerszą działalność Akcji Katolickiej poprzez zwiększony zapał duchowy jej członków. O dobre chrześcijańskie uświadomienie w Indiach.

Sierpień: — O ustanie ducha nienawiści w świecie, za pomocą miłości chrześcijańskiej. Za dzieło misyjne kobiet.

Wrzesień: — O lepsze zrozumienie i umiłowanie liturgii. O chrześcijańskie i społeczne wychowanie w krajach misyjnych.

Październik: — O właściwe głoszenie słowa Bożego i przyjmowanie go w duchu wiary. Za Kościół w Oceanii.

Listopad: — O wzajemne zaufanie wśród narodów przez wykorzenienie kłamstw. Za misje w Indochinach.

Grudzień: — O przepojenie nadprzyrodzonością wychowania młodzieży. Za misje w krajach arktycznych.

Austriacka Partia Socjalistyczna za nowym kulturkampfem z Kościołem kat.

Wiedeń. — W przeciwieństwie do twierdzenia polityków marksistowskich w Austrii, że wszelka myśl o „Kulturkampfie" przeciw Kościołowi Katolickiemu winna być odrzucona, stowarzyszenie profesorów socjalistycznych w Wiedniu ogłosiło instrukcje, wedle których „zerwanie pokoju kulturalnego" jest uważane za konieczne. Instrukcja podaje dosłownie: „Aby otrzymać nowe i lepsze ustawy szkolne, prowadzenie w dalszym ciągu „Kulturkampfu" jest konieczne i to więcej niż kiedykolwiek. Nie będziemy mogli usprawiedliwić się w oczach przyszłych pokoleń, jeżeli się okażemy niedbałymi lub zbyt ugodowymi!" —

Zakończenie VI. Konkursu rebusowego

Dzisiejszym rebusem kończymy nasz VI. Konkurs. Seria ta składa się z rebusów od nr. 38 do 45. Rozwiązania należy nadsyłać razem ze wszystkich 8 rebusów. Zgodnie z naszą zapowiedzią z rozpoczęciem tej serii, do rozwiązań należy dołączyć odpowiednie rebusy, wycięte z „Narodowca".

Ostatni termin nadsyłania rozwiązań: 14. kwietnia 1951 r. Podstawą jest data stempla pocztowego.

Rebus nr. 45

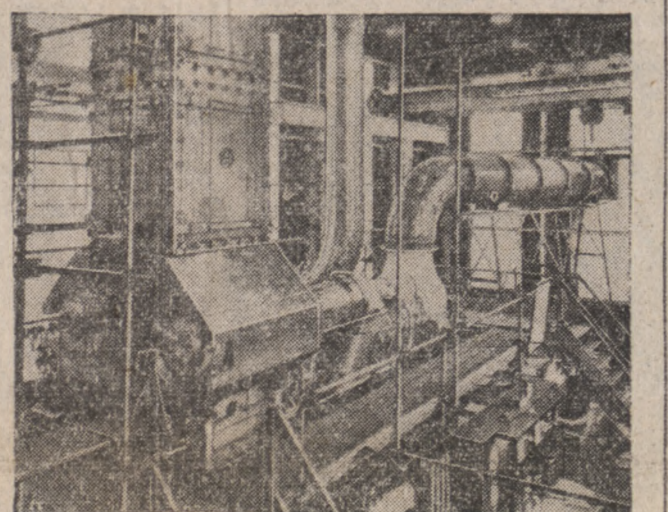


Nasza rola i zadanie.

Turbina gazowa do poruszania statków

Prawdziwa rewolucja nastąpi w niedługim czasie w technice motorów do poruszania statków. Po raz pierwszy w historii zostaną użyte do tego celu turbiny gazowe. Taka turbina, przedstawiona na naszym zdjęciu, została już zainstalowana na brytyjskim naftowcu, „Auris". Motor ten został skonstruowany po 4-letnich badaniach przez firmę brytyjską Thomson-Huston.

(Mat and Stereo Service)



Dbałość o zdrowie robotnika przyczynia się do zwiększenia wydajności w Wielkiej Brytanii

Londyn. — Wydział społeczny higieny przemysłowej przyczynił się w znaczny sposób do zwiększenia wydajności robotników brytyjskich. Fakt ten wypływa z raportu ogłoszonego ostatnio przez komitet, wyznaczony przez premiera Attlee, w celu zbadania stosunków istniejących pomiędzy wydziałem społecznym higieny, a ogólną służbą higieny zapobiegawczej i leczniczej dla całej ludności kraju.

Wydziały higieny przemysłowej, takie jakie istnieją obecnie, stanowią kombinację typowo brytyjską. Powstały one z inspektoratu lekarskiego fabryk, ustanowionego dawniej przez państwo, w celu wprowadzenia w życie i polepszenia rosnącej stale liczby ustaw, dotyczących zdrowia pracowników fabrycznych i miejsca, gdzie wykonują swą pracę. Pierwszy inspektor pracy był zamianowany w Wielkiej Brytanii w roku 1898. Obecnie istnieje 15 urzędników tego rodzaju, którzy należą do Wydziału Fabryk Ministerstwa Pracy. Zadaniem ich jest, między innymi, przeprowadzenie badań we wszystkich sprawach higieny przemysłowej, co do chorób zawodowych w fabrykach i warunków pracy, które mogą wpłynąć na zdrowie robotników; zajmują się oni w szczególniejszy sposób chorobami zawodowymi i chorobami, które są bezpośrednio niebezpieczne dla zdrowia. Właśnie dla dopomożenia temu Inspektoratowi Lekarskiemu wyznaczono 1 800 „lekarzy fabrycznych", którzy obecnie stanowią część składową wydziału Higieny Przemysłowej. Główne ich zadanie polega na stosowaniu zarządzeń ochronnych przeciwko chorobom zawodowym i badaniu raz do roku młodzieży i okresowo dorosłych, wykonujących pewne niebezpieczne zawody.

Istnieje również Inspektorat Lekarski dla kopalń, z głównym lekarzem-inspektorem i jego zastępcą, którzy należą do głównego biura ministerstwa Paliwa oraz sześciu lekarzy-inspektorów dodanych do głównych okręgów produkcji węgla w Wielkiej Brytanii. Wszyscy nowi pracownicy przemysłu węglowego poniżej lat 18 muszą przejść wizytę lekarską, a ustawa o upaństwowieniu nakazuje, aby ministerstwo powołało do życia stałą organizację badań lekarskich dla nowych pracowników i okresowo dla wszystkich pracowników przemysłu węglowego.

Milion zabitych na drogach Stanów Zjedn. w ciągu 45 lat

Chicago. — „Dz. Zw." (Zgoda) pisze:

Wśród wielkich, pięknych i radosnych kart historii naszej cywilizacji znajdują się również i smutne. Z tych ostatnich jest bodaj najsmutniejszą, najboleśniejszą statystyka ofiar automobilady.

Odnosi się to szczególnie do Stanów Zjednoczonych.

Według informacyj całkiem miarodajnego pod tym względem źródła, jakiem jest Krajowy Wydział Bezpieczeństwa, blisko milion ludzi utraciło życie w wypadkach automobilowych w tutejszym kraju od 1906 roku.

Jeżeli zaś liczba śmiertelnych wypadków dochodzi do miliona, to rannych musiało być około 25 milionów. Z tych spora liczba pozostała kalekami.

Poniesione przez nasz kraj straty w życiu ludzkim na ulicach i drogach w ostatnich 45 latach przewyższają o 155 tysięcy wszystkie straty amerykańskich sił zbrojnych, we wszystkich wojnach i ekspedycjach, począwszy od naszych walk o niepodległość przed 176 laty do dzisiaj.

Od 1775 roku poległo w stoczonych walkach lub zmarło z odniesionych ran 845.000 żołnierzy, marynarzy i lotników amerykańskich włączając całą dotychczasową kampanię w Korei.

Liczba śmiertelnych wypadków automobilowych w ciągu 45 lat doszła 31. grudnia 1950 roku, do 963.360 osób. A ponieważ w styczniu rata śmiertelności wśród ofiar automobilady podskoczyła o 17 procent w stosunku do poprzedniego miesiąca, więc do miliona możemy dojść w takim tempie w pierwszej połowie następnego roku.

Często powoli prędzej się dojedzie do celu... i dłużej się żyje.

„Demokratyczne" nauczanie za „żelazną kurtyną" odbywa się pod egidą Marksa i Lenina

Sowiety zastosowują oczywiście wszędzie ten sam system, polegający na bezwzględnym opanowaniu umysłowości młodych pokoleń. Wobec tego nauczanie jest i w Niemczech wschodnich najzupełniej owładnięte przez tamtejszą partię komunistyczną „S.E.D." Nowa szkoła hołduje więc całkowicie teoriom Marksa i Lenina, stale piętnując „burżujski" objektywizm".

Na konferencji nauczycieli w Berlinie, Paweł Wandel, minister oświaty wręcz oświadczył, że na czoło zagadnień stawia jasność ideologiczną. „Jestem przekonany, powiedział, że problem formacji politycznej i naukowej jest kwestią pierwszorzędną. Jeżeli zdołamy pod tym względem uposażyć naszych nauczycieli i inspektorów (Schulräte) w dokładne wiadomości, to im będzie łatwiej opanować trudności, które jeszcze napotykają"!

Łącznie z koncepcją tej nowej formacji politycznej nie tylko dzieci, ale także i nauczycieli, nastąpiła oczywiście w szeregach tych ostatnich najpierw masowa czystka żywiołów, przynależących do dawnej małej burżuazji. Wobec tego przystąpiono z zapałem do przyśpieszonej formacji nowej kategorii nauczycieli na modłę „demokratyczną" zza „żelaznej kurtyny". Program dla nich przygotowany obejmuje nie tylko kursy marksizmu-leninizmu, ustalone na podstawie prac sow. profesorów Jessipova i Gontcharova, ale nawet całość programu została ustalona na podstawie sowieckiej metody samonauczania (Selbststudium). Poza tym w szkołach nauczyciele posługują się podręcznikami sowieckimi, przetłumaczonymi na język niemiecki, a pomiędzy nimi oczywiście specjalnie rozpowszechnioną jest książka, poświęcona „latom dzieciństwa i młodości Lenina".

Główny instytut pedagogiczny w Berlinie pracuje także pod gorliwą pieczą Sowietów, a przede wszystkim prof. Mikołaja Gontcharova, członka Akademii nauk pedagogicznych ZSRR.

Trzeba zaś wiedzieć, że dla dopięcia celu w tym programie „ideologicznym", każdy dyrektor szkoły posiada przytem przy swoim boku specjalnego asystenta (stellvertretender Schulleiter), któremu właśnie przypada wyłącznie w udziale owe polityczne nauczanie. W jaki jednak sposób zostaje ono zastosowane? odnosi się przecież do dzieci? A więc rozłożone jest poniekąd na 3 etapy. Zadaniem pierwszego jest gloryfikacja przyjaźni germańsko-sowieckiej, zadaniem drugiego nauczanie „nauk politycznych", a trzeciego — historii.

Na podstawie „Die neue Schule" — nowa szkoła (Nr. 5 — 1950), oto kwestie figurujące w programie nauk politycznych a wykładane w szkole ludowej! 4 lekcje były poświęcone życiu. Wilhelma Piecka, 6 lekcyj — pięciolatce, Róży Luksemburg i Karolowi Liebknechtowi, 8 — życiu Lenina, 4 — międzynarodowemu ruchowi na rzecz pokoju pod egidą Unii sowieckiej, 4 — walce o wyzwolenie ludów azjatyckich, 4 — obronie pięciolatki przeciwko sabotażom imperialistów anglo-amerykańskich i ich popleczników!

Nauczanie historii odbywa się oczywiście w tym samym duchu, a pierwszym obowiązkowym językiem obcym jest naturalnie język rosyjski. Poza tym jeszcze posługuje się także w demokratycznych Niemczech radiem szkolnym (Schulfunk)!

Pozostaje tylko pytanie: jaka umysłowość może zrodzić się po zastosowaniu takiego rodzaju programu już w szkołach ludowych? — Oczywiście umysłowość anormalna i wypaczona, mająca za zadanie wytworzenie z tych młodych generacyj całych armii robotów, posługujących się i potem sloganami, nie umiejących jednym słowem myśleć samodzielnie. Ale bo też i o to chodzi właśnie. A nie ma nic bardziej karygodnego jak wypaczanie umysłu dziecka, jako że jest on najzupełniej bezbronny, przyjmujący to, co w niego się wpaja, a zatem nie mogący przejrzeć prawdy. A za czerwoną kurtyną — to prawda właśnie w oczy kłuje.

Widzimy ten sam system również przy robocie w Polsce, gdzie ostatnio na Zjeździe nauczycieli sam Bierut pouczał nauczycieli jak mają przedstawiać dzieciom Adama Mickiewicza czy księży Kołontaja i Staszica w świetle zasad leninowsko - stalinowskich.

Orwin

Skąd się wzięły cale i minuty?

Trudności z opanowaniem rachunków przez dzieci są zjawiskiem naturalnym i powszechnym. Wiele współczesnych ludów pierwotnych trudności tych nie przezwyciężyło i np. mieszkańcy wysp koło Ziemi Ognistej, umieją liczyć tylko od 1 do 3. Na wyższe ilości mają już tylko jedno określenie: „dużo". Jedno z plemion indyjskich, liczy na palcach jednej ręki do 3, następnie przeskakuje na drugą i tak dochodzi do najwyższej cyfry, którą może pojąć: 6.

Kto wynalazł zero, bez którego nie byłoby naszego systemu dziesiętnego, nie wiadomo. W każdym razie zera nie znali ani Grecy ani Rzymianie. Przy systemie dziesiętnym podstawą jest ilość palców u rąk. Ale są oraz były systemy, opierające się na cyfrach 3, 4 lub 12. Na systemie dwunastkowym opierali się niewątpliwie Germanie, czego śladem jest fakt, że obecny język niemiecki ma oryginalne określenia dla cyfr od 1 do 12. Dopiero następna cyfra 13, jest kombinacją 10+3. Dla liczebników francuskich podstawą jest system dwudziesiątkowy, istniejący również u Azteków.

Pozostałością systemu dwunastkowego są niektóre miary długości i powierzchni, 12 cali tworzy stopę, 12 stóp pręt. Podobne miary znane były już Babilończykom. Z Babilonu również wywodzi się podział doby na 24 godziny, godziny na 60 minut, minuty na 60 sekund, oraz koła na 360 stopni.

Zabobony i przesądy!

W naszym wieku „pary i elektryczności" jak mówiło się dawniej — „bomby atomowej" — jak powiedzielibyśmy dziś, istnieją jeszcze różne przesądy i zabobony, których liczba jest wcale pokaźna. Każdy kraj ma swoje!

U nas nie wolno siadać trzynastu osobom do stołu: to wróży śmierć jednej z nich. W ogóle trzynastka uchodzi za feralną cyfrę, rzadko spotyka się ją na kamienicach, nigdy w hotelach. Pisarz włoski, Gabriel d'Annunzio na listach nie stawiał nigdy 13-stki jako daty, a w rękopisach oznaczał stronnicę trzynastą 12-a. Opowiadał, że miał wypadek automobilowy z szoferem mającym w swoim dowodzie osóbistym trzynastkę. Inny znów przesąd mówi, że młodzież, a zwłaszcza młode panny nie powinny siadać na kanapie pod lustrem: — siedem lat bez wzajemności. Nie zaczyna się nic w sobotę: — rzecz będzie krótkotrwała. Natomiast „piątek — dobry początek". Na wsi spotkanie pustych wiader, beczki, lub w ogóle próżnego naczynia oznacza niepowodzenie w sprawie, w której się idzie. Rozbicie lustra wróży niepomyślność, chorobę; stłuczenie szkła jest dla jednych dobrą wróżbą, dla innych złą. Rozsypanie soli: —zapowiedź kłótni. Nie brać ślubu w maju, powiadają przesądni. Ten ostatni przesąd jest też znany w Anglii. Ukłon złożony kominiarzowi zabezpiecza w Anglii przeciwko złemu; a przechowywany stary ziemniak jest fetyszem angielskich detektywów. We Francji kiedy się mówi o swoim dobrym zdrowiu, powodzeniu majątkowym, trzeba dotknąć jakiego drewnianego mebla, lub rzeczy, (touchons du bois!) by zachować zdrowie lub majątek. We Francji, jak i u nas, spotkanie orszaku ślubnego i panny młodej biało ubranej jest wskazówką niepomyślną. W Hiszpanii nie wolno jest kłaść kapelusza na łóżku, a w Rosji chleba odwróconego spodem do góry: — to przynosi ubóstwo!

Od krwotoków z nosa broni (w Anglii) zawiązanie dziewięciu czerwonych nitek jedwabnych u szyi, a tyleż nitek z białej wełny zapobiega katarom. We wszystkich krajach szczęściodajnym jest otarcie się o garbatego człowieka lub dotknięcie jego garba, tak by on tego nie zauważył.

ARGUS.

Plaga mrówek w Australii

Darwin, Australia — Walkę z mrówkami toczy w Australii miasto Darwin. Kolumna mrówek przebiła między innymi dwie poprzeczne drogi przez nawierzchnię asfaltową, wypełniając ubytek tak precyzyjnie błotem, że zauważono szkodę dopiero wówczas, gdy nawierzchnia zapadła się pod przejeżdżającym samochodem.

Domy w Darwin budowane są na betonie, ale zdarza się, że mrówki przebiją się przez 20-centymetrową warstwę betonu.

M. Stanisław Rózga

„Ja żyć będę w kłosach zbóż"

Opowiadanie

I.

Telegram brzmiał: „Przyjeżdżaj — Jurek"! Przez ułamek sekundy w oczach mych zarysowała się okrągła twarz przyjaciela śmiałe spojrzenie niebieskich oczu i bujna jasna czupryna. Jurek — ten zawsze uśmiechnięty kolega, czynny partyzant - bohater, wreszcie katorżnik dalekiej północy...

Zawołałem siostrę i pokazałem depeszę. Zosia bez słowa ubrała się i ruszyliśmy pierwszym pociągiem. Podczas podróży siostra milczała i patrzyła w okno. Ja doskonale zdawałem sobie sprawę z jej nastroju — byli przecież od czterech lat zaręczeni.

Wieczorem ujrzeliśmy Bałtyk. Morze było spokojne. Cieszyłem się w duchu że sama natura nam sprzyja. Nad brzegiem przechadzały się jeszcze pojedyncze osoby. Zanim zapadła noc, dotarliśmy do znajomego rybaka. Chatka jego stała samotnie w głębokim wąwozie z widokiem na morze. Drzwi otworzył Jurek i jeszcze „ktoś" towarzysz z konieczności....

— Cieszę się żeście przybyli — rzekł na powitanie.

— A no... — zaaprobowałem.

Weszliśmy do izby. Brodaty mężczyzna z fajką w zębach naprawiał sieć. Na powitanie tylko skinął głową. Po skromnym posiłku udaliśmy się do sadu po drugiej stronie podwórka.

Była ciepła lipcowa noc. Położyliśmy się na grubym kocu. Gwiazdy były jak nigdy drżące i wyraźne. Patrzyłem na niebo, na Wielką Niedźwiedzicę i mimo woli wspomniałem miejsce zsyłki Jurka... Siostra bohatersko panowała nad sobą, aby nie wybuchnąć ogromnym płaczem. Nieznajomy, krępy brunet, mało interesował się otoczeniem. Odrazu zapadł w drzemkę, a może marzył o nowej przyszłości lub rozmyślał o śmierci czyhającej w głębinach wód?

Milczenie trwało za długo. Przerwałem pierwszy.

— Dużo mamy czasu? — spytałem.

— Do rana. O brzasku ruszamy — odparł Jerzy.

Siostra na dźwięk jego głosu poruszyła się.

— Nie odjeżdżaj, nie porzucaj mnie znów! — zawołała przypadając do młodzieńca.

Odsunął ją łagodnie i rzekł jak do dziecka, które nie chce zrozumieć oczywistej prawdy.

— Muszę Zosiu, muszę! Wiem, że korzystnie można pracować tylko na własnej niwie, lecz los mnie stąd wygania i muszę mu być posłusznym. Może mnie spotka najgorsze? Nie wiem....

— Na śmierć się narażasz!

— To nic. Setki razy już się narażałem... Ty wiesz, że mnie poszukują, że są już na tropie.... Czyż mam znów spróbować Nowej Ziemi? Nie, raczej wolę śmierć.

Patrzyłem na nich i setki zmiennych uczuć rodziło się w mym sercu. Nienawidziłem w tej chwili wszystkiego i wszystkich. Świat mi się wydał jakimś okropnym padołem płaczu i smutku.

— Uspokój się — zwróciłem się do siostry. — Jurek dla ciebie nie może ryzykować. Wasze drogi ostatecznie się rozchodzą — stwierdziłem z nieuczciwą radością w głosie. Pomyślałem, że siostra będzie szczęśliwą gdy go zabraknie. Jurka lubiłem i ceniłem, lecz dziś — pragnąłem aby nas opuścił jak najrychlej. Jednocześnie czułem pogardę dla samego siebie.

— Opowiedz nam, Jurku, o Nowej Ziemi, a czas prędzej zleci — zwróciłem się do przyjaciela. On — spojrzał na mnie i dłuższy czas milczał. Widocznie uderzył go mój nieszczery ton.

— Dobrze — rzekł wreszcie. — Opowiem wam o Nowej Ziemi. Nigdybym nie mówił o tych okropnościach, bo samo wspomnienie odbiera ochotę do dalszego życia, — lecz posłuchajcie, zwłaszcza ty, Zosiu, a wtedy zrozumiesz słowo: muszę.

Jurek, patrząc na morze, na północ — zaczął mówić półgłosem tak, że koniec zdania dopowiadał już szeptem.

— Wiecie, że część naszych została zesłana do Kaługi już w 1944 r. zaraz po zajęciu Wilna. Ja, posądzony o sprzątnięcie agenta NKWD — zostałem doraźnie skazany na 20 lat katorgi tzw. obozu poprawczego i wkrótce odtransportowany z wieloma na Nową Ziemię. Nowa Ziemia — lodowe więzienie. Straszne tajemnice kryją lagry na tej wyspie koło Karmakół, Belusze i Guba Litke. Gdy opuszczałem Wilno, było jeszcze ciepło i słonecznie. Po kilku tygodniach, gdy znalazłem się na tej wyspie — panowała tam sroga zima i noc. Później przekonałem się, że wiosny tam nigdy nie ma. Z przerażeniem oglądałem niekończącą się biel..... Nigdzie żadnej roślinności, żadnego znaku życia. Tylko zorza polarna falowała nad iskrzącym się lodem. A jednak —żyli tam ludzie, raczej postacie podobne do ludzi. Jeszcze nigdy nie widziałem tak wychudzonych i brudnych skazańców. Snuli się jak upiory, zupełnie obojętni na otoczenie. Tak, to byli ludzie czujący i myślący jak wszyscy. Takim cieniem wkrótce stałem się i ja. Kopaliśmy azbest. Praca trwała po 12 i 14 godzin bez przerwy. Nad każdym zespołem czuwał uzbrojony funkcjonariusz — też skazaniec, przeważnie dawny NKWD-ista, który przeskrobał wobec swej władzy. Każdy miał wyznaczoną normę pracy. Niewykonanie jej zmniejszało rację żywnościową, która i tak była strasznie nędzna. Skazańcy pracowali ze wszystkich sił, aby oddalić widmo głodowej śmierci. Zamieszkałem w dużym baraku, którego tylko dach wystawał nad wiecznie zamarzniętą ziemię. Po środku baraku stał żelazny piec. Ludzie spali wieńcem wokół niego. W kącie woda zamarzała natychmiast. Walczono o miejsce przy ogniu. Głód i mróz codziennie zabierał kogoś ze współtowarzyszy. Chorych prawie nie było, bo zachorowanie oznaczało śmierć. Chorym żywności nie wydawano. Nie mógł pracować — musiał umrzeć. Na ich miejsce sprowadzano coraz to nowe zastępy skazanych. Początkowo przeważali Ukraińcy, Rosjanie i Litwini, Estończycy, Łotysze, Niemcy, Polacy narody Kaukazu. Potem zaczęli przybywać i Żydzi. Budowano nowe baraki i podwyższono normę, Teraz słabsi musieli umrzeć. Zapanował głód i choroby wzmogły się. Szkorbut szalał. Wszy były plagą baraków. Spać się szło w tym samym ubraniu co i do pracy. Nikt się nie strzygł ani nie golił...

Jurek przerwał opowiadanie i westchnął. Po małej przerwie zaczął mówić dalej:

— W tym czasie zaprzyjaźniłem się z jednym inżynierem Rosjaninem z Leningradu, który za rzekomy sabotaż został skazany na 10 lat robót przymusowych. Często rozmyślałem o swym położeniu i o narodzie, który zbudował te lagry i sam w nich jęczy. Postanowiłem za wszelką cenę uciec z tego piekła. Pewnego wieczoru, pamiętam — był marzec, pomimo strasznego zmęczenia nie mogłem zasnąć. Chłód przejmujący chodził po baraku. Wspomniałem wiosnę w Kraju... Tam, już pierwsza zieleń radowała oczy ludzi — a tu? Mroźny wicher niósł tumany śniegu, wył między barakami i tysiące zimnych gwiazd obojętnie patrzyło na biel polarną. Tęsknota za krajem jak ostry nóż przebijała mi piersi. Zbudziłem inżyniera:

— Siergiej Iwanowicz, Siergiej Iwanowicz!

— Co? — wymamrotał unosząc się na łokciu.

— Postanowiłem stąd uciec — szepnąłem mu do ucha. Spojrzał na mnie jak na wariata.

— Nie. Prawdę mówię — ucieknę.

Siergiej Iwanowicz tylko machnął ręką i zaczął się wsłuchiwać w jęki polarnej zawieruchy. Zrozumiałem, że z nim na ten temat nie można mówić. Jednocześnie zrozumiałem straszliwą prawdę: Rosja — to więzienie. Ludzie w niej są pozbawieni nie tylko swobody czynu ale i zabito w nich samodzielność sądu. Jedynie nie mogłem pojąć przyczyny nędzy powszechnej w Sowietach. Przecież Rosja — to taki bogaty kraj.

(Ciąg dalszy nastąpi)

23 pracownice kopalń Lens kandydują do tytułu „Muzy"

W dniu 15. kwietnia jak już donieśliśmy, odbędzie się w Lens, stolicy zagłębia węglowego Pas de Calais, wybór „Muzy". Dyrekcji kopalń Lens chodzi o nawiązanie do pięknego zwyczaju zapoczątkowanego w r. 1901. „Muza" ma być uosobieniem pracowitości ludności Pas de Calais i w popularny sposób zaświadczyć o znaczeniu kopalń węgla w życiu gospodarczym kraju.



CALONNE Paulette'a

Do tytułu „Muzy" kandydują 23 pracownice kopalń Lens. Rekrutują się ze wszystkich działów pracy. Staną obok siebie reprezentantki prac fizycznych jak i biurowych, wszystkie zamiłowane w pracy i zawodzie i zdające sobie sprawę z doniosłości spełnianej pracy.

Po wyborze dalszy ciąg uroczystości odbędzie się w czerwcu.

A oto kandydatki do tytułu „Muzy".



SARRAZIN Yvette'a



LOURDEL Renée



WATRELOT Leonia



FOUQUET Mauricette



LIZZUL Anna



RAKOWSKA Maria



MILETTI Leonia



MARCOTTE Marcelina



GOUBE Michalina



AMORAVIN Lucette



HUMEZ Ewelina



BRONQUART Dominika



VANDENBERGUE Edyta



POUILLY Magdalena



LEULIET Yvett'a



FATOU Brygida



BARSKA Zofia



LEFLON Michalina



CASIER Zuzanna



DUBRULLE Gisele'a



MONCHAUX Irena



DUFOUR Szymona

SPORT

O mistrzostwo PZPN-u

Olimpia Divion mistrzem

Niedziela pierwszego kwietnia wyplatała naszym piłkarzom bardzo złośliwego figla. Po dość pogodnym poranku, około południa zaczął padać silny deszcz na przemian z gradem, co zatrzymało w domu nie tylko kibiców, ale i czynnych graczy. I tak z czterech zapowiedzianych meczów mistrzowskich, żaden nie doszedł do skutku.

Na boisku w Divion zebrała się pomimo niepogody, dość duża liczba zwolenników Olimpii, którzy koniecznie chcieli być świadkami zdobycia przez nią ostatnich potrzebnych jej do mstrzostwa punktów. Spotkał ich jednak zawód. Wisła Hersin Coupigny nie przybyła i tak Olimpia zdobyła dwa punkty walkowerem. Łącznie z dwoma punktami od Kuriera Harnes, dorobek jej wynosi 29 punktów. Żaden inny klub już tej liczby osiągnąć nie może. Gwiazda Bully i Polonia Mazingarbe mogą osiągnąć najwyżej tylko 28 punktów. Olimpia zdobyła więc powtórnie tytuł mistrza P.Z.P.N..

W Mazingarbe też daremnie czekano na przyjazd Unii Bruay. Dwa w ten sposób zdobyte punkty, pozwoliły Polonii podskoczyć z trzeciego na drugie miejsce w tabeli i zachować wszelkie szanse na zdobycie wicemistrzostwa.

Po wspólnych naradach zarządów Rapida Lens i Gwiazdy Bully postanowiono, wyznaczonego pomiędzy tymi klubami meczu w ogóle nie rozpoczynać na rozmokłym i błotnistym boisku i wyznaczono sobie powtórne spotkanie w późniejszym terminie.

Zupełnie inne podłoże ma sprawa nie odbycia się meczu pomiędzy Dianą Liévin i Rapidem Ostricourt. Diana jest zależna pod względem boiska od miejsc. klubu francuskiego U.S. Liévin. W ubiegłą niedzielę odbyły się wielkie derby francuskiego zagłębia węglowego Liévin, pomiędzy drużynami z Liévin i Avion. Ze względów konkurencyjnych nie pozwolono więc Dianie rozegrać meczu przeciw Rapidowi w czasie popołudniowym. Mecz mógł odbyć się o godzinie 10 przed południem. Pora ta jednak nie odpowiadała Rapidowi Ostricourt, który na ten czas zapowiedział swe roczne walne zebranie. I tak mecz ten został w sobotę wieczorem odwołany.

Z powodu nieczynności Kuriera Harnes z kolei Fortuna Haillicourt dostała dwa punkty w podarunku.

Tabela przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Olimpia Divion	16	27	51—17
Polonia Mazingarbe	16	24	51—26
Gwiazda Bully	15	22	45—22
Rapid Ostricourt	15	20	46—24
Diana Liévin	15	19	48—26
Fortuna Haillicourt	16	13	42—32
Unia Bruay	16	11	23—49
Rapid Lens	15	8	17—70
Wisła Hersin	16	7	26—51
Kurier Harnes	16	5	9—50

A. Mrus

Wisła H. C. wycofuje się z gier

Zarząd Wisły Hersin Coupigny zawiadomił władze związkowe, że z powodu wyjazdów i choroby nie jest w stanie obecnie drużyny sformować i czuje się zmuszony zrezygnować z pozostałych do rozegrania meczów mistrzowskich z Rapidem Ostricourt i Dianą Liévin. Przepraszając te kluby, oraz Fortunę Haillicourt i Olimpię Divion, do których Wisła już nie wyjechała, przyrzeka im oddać grę przyjacielską w najbliższym czasie.

St. Surma, prezes.

Co nam przyniesie przyszła niedziela?

Z pierwotnie pięciu przewidzianych na przyszłą niedzielę meczów, odbędą się tylko trzy. Rezygnacja z konkurencji mistrzowskiej klubów Kuriera Harnes i Wisły Hersin Coupigny przysporzy Olimpii Divion i Rapidowi Ostricourt dwa punkty bez gry. Rapid pozostanie więc nadel w gronie kandydatów na wicemistrza. Z konkurentów jego najłatwiejsze zadanie będzie miała Gwiazda Bully, która oczekuje wizyty Fortuny Haillicourt. Pozostałe dwie kandydatki Polonia i Diana stoczą bój między sobą na boisku w Mazingarbe. Jedna z nich odpadnie w wyścigu, lecz która? Trzeci mecz pomiędzy Unią Bruay i Rapidem Lens ma już tylko znaczenie formalne.

Jakich wyników możemy więc spodziewać się?

Polonia Mazingarbe — Diana Liévin

Jest to najważniejszy mecz niedzielnego programu. Cel przyświecający obu drużynom jest jasny. Strona wygrywająca może jeszcze zostać wicemistrzem, a strona przegrywająca może swe marzenia odłożyć do przyszłego sezonu. Diana jet owiana dobrą nadzieją i wybiera się do Mazingarbe z silną wolą powetowania porażki 1—0, której doznała w pierwszej serii na własnym boisku. Gdyby gra odbyła się w Liévin, Diana bezwzględnie byłaby faworytem stu procentowym. Na boisku w Mazingarbe jednak sprawa zupełnie inaczej się przedstawia. W bieżącym sezonie jedynie Rapidowi Ostricourt udało się wywieźć dwa punkty. Diana wprawdzie w ostatnich czterech meczach zdobyła wszystkie możliwe do zdobycia punkty, lecz wątpliwym jest, czy zdoła zmusić Polonię do poddania się. Wynik nierozstrzygnięty jest możliwy. Usunie on jednak już Dianę z konkurencji o tytuł wicemistrza, a Polonii bardzo skompromituje szanse. Mecz odbędzie się na boisku przy szybie siódmym w Mazingarbe i rozpocznie się o godzinie 15. Sędzia p. Żołądek z Lens.

Gwiazda Bully — Fortuna Haillicourt

Po dwutygodniowym odpoczynku świątecznym, Fortuna wybiera się do Bully ze słabą nadzieją w sercu, że może nareszcie po świętach przerwie pasmo niepowodzeń i jednocześnie zrewanżuje się za porażkę 1—0 z pierwszej serii. Ewentualne zwycięstwo jednak, poza prestiżem, w niczym nie zmieni sytuacji jej w tabeli. Dla Gwiazdy jednak mecz ten ma wielkie znaczenie. Po niefortunnym meczu z Olimpią Divion, który kosztował Gwiazdę tytuł mistrza, będzie ona teraz chciała przynajmniej zdobyć wicemistrzostwo. Musi więc mecz w niedzielę koniecznie wygrać. Utrata chociaż jednego punktu, równa się z rezygnacją z tego zaszczytu. Logika każe wyznaczyć Gwiazdę na zwycięzcę. Największą ambicją słabszych drużyn jednak jest właśnie dać mocniejszemu w skórę. Jeżeli więc Gwiazda będzie lekceważyć Fortunę, to i tytuł wicemistrza może być jej zabrany sprzed nosa. Gra odbędzie się na boisku za kościołem w kolonii Alouettes w Bully. Początek o godz. 15. Sędzia p. Szulc Franciszek z Mazingarbe.

Unia Bruay — Rapid Lens

Będzie to już tylko zwykła grzecznościowa formalność. Obie drużyny nie odegrały w bieżącym sezonie większej roli. Grając na własnym boisku, Unia powinna mecz ten wygrać, tym bardziej, że Rapid w bieżącym sezonie nie zarobił jeszcze na obcych boiskach ani jednego punktu. W pierwszej serii Rapid nie wyjechał do Bruay i oddał Unii punkty walkowerem. Gra odbędzie się w parku miejskim w Bruay i rozpocznie się o godzinie 15. Sędzia p. Kozik z Divion.

* * *

Klubowi Olimpia Divion, z okazji powtórnego zdobycia mistrzostwa P.Z.P.N., składa serdeczną gratulację i życzenia dalszej pracy na niwie sportowej

A. Mrus.

A teraz, która z drużyn?...



(Foto: Record)

W czwartek, jak o tym donieśliśmy, zostało rozegrane trzecie z rzędu ćwierćfinałowe spotkanie o Puchar Francji między drużynami piłkarskimi St. Etienne i Hawru. Dwa poprzednie zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. W trzecim, z którego fragment widzimy na zdjęciu, wygrała drużyna St. Etienne i to wysoko... 5—1!... Los jednad zrządził, że obie drużyny już w niedzielę ponownie się spotkają, tym razem w grze o mistrzostwo. Spotkanie odbędzie się w Ha wrze, to też gospodarzom nadarza się piękna okazja rewanżu. Która z drużyn zatem zwycięży. Hawr czy też St. Etienne? Gospodarze zapowiadają oddział w pełnym składzie z Rumińskim w bramce. Na zdjęciu moment, gdy Tamini (St. Etienne) zdobywa główką pierwszą bramkę dla swej drużyny.

KOLARSTWO

Niezmęczony Bartali

TURYN. — Gino Bartali znajduje się obecnie w doskonałej formie. Wypełnił on program swych startów tak, by na wyścigu dookoła Włoch stanąć w szczytowej formie. A wyścig ten, jak już podaliśmy rozpocznie się 19 maja.

W dniach od 4 do 8 kwietnia Bartali bierze udział w imprezie kolarskiej na torze w Brukseli i Udine.

W dniach od 13 do 15 kwietnia Bartali pojedzie w wyścigu Rzym—Neapol—Rzym. W dniach 21 i 22 startował będzie na nowo w Belgii po czym wróci do Włoch i weźmie udział w szeregu ważnych imprez kolarskich: 1 maja w Prato, 3 maja w wyścigu Florencja — Rzym; 6 maja w wyścigu dookoła Kalabrii i 13 maja w wyścigu dookoła Szwajcarii romańskiej.

W dniu 19 maja stanie na starcie do wyścigu dookoła Włoch.

BOKS

Robinson będzie bronił tytułu mistrza świata w wadze półśredniej

Miami. — Kierownicy amerykańskiego boksu odebrali Robinsonowi tytuł mistrza świata w wadze półśredniej, gdy ten zdobył tytuł najlepszego boksera w wadze średniej.

„Sugar" tym się jednak nie przejął a manażer jego Jerzy Gainsford napisał do Solomonsa w Londynie (organizator spotkań bokserskich w Anglii) że Robinson zgodził się stanąć do walki o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej przeciw Eddie Thomasowi.

Spotkanie odbędzie się w czerwcu w Londynie.

Ezzard Charles — J. Maxim o mistrzostwo świata i Robinson — La Motta, 30 maja w Chicago

Chicago. — W Chicago przygotowuje się do meczu o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej między Ezzard Charles a mistrzem świata w wadze półciężkiej Joey Maxim.

Spotkanie to ma się odbyć 30 maja na stadionie chicagowskim.

Tego samego wieczoru postanowiono dać publiczności drugie spotkanie, mianowicie **Robinson — La Motta.**

LEKKOATLETYKA

Bob Richards osiągnął 7.413 pkt w dziesięcioboju

SAN FRANCISCO. — W Pasadena (Kalifornia), skoczek Bob Richards osiągnął w dziesięcioboju 7.413 punktów. Lepszy wynik osiągnął od tego w roku ubiegłym tylko Amerykanin Mathias. Najlepszy zaś francuski dziesięciobojowiec i mistrz Europy 7.364 punktów.

Wynik Richardsa świadczy, że dobry specjalista w jednej z konkurencyj lekkoatletycznych, może być również wszechstronnym doskonałym lekkoatletą.

Richards uzyskał następujące wyniki: 100 m.: 11" 1/10 (814 pkt.); 400 m.: 51" 9/10 (777 pkt.); 1.500 m.: 4, 57" 7/10 (428 pkt); 110 m płotki: 15" 4/10 (864 pkt.); skok wzwyż: 1 m. 82 (810 pkt.); w dal: 6 m. 73 (733 pkt.); o tyczce: 4 m. 35 (1.073 pkt.); rzut kulą: 12 m. 08 (628 pkt.); dyskiem: 36 m. 58 (613 pkt.); oszczepem: 54 m. 91 (680 pkt.).

PIŁKA NOŻNA

Jakie były dochody na meczach piłkarskich drużyn zawodowych

I. LIGA

Stade — Bordeaux	2.934.225 fr.
Marseille — Racing	2.344.820 fr.
Nice — Lens	2.186.900 fr.
Nancy — Le Havre	2.052.165 fr.
Lille — Strasbourg	1.641.300 fr.
St. Etienne — Sète	1.418.890 fr.
Nimes — Rennes	1.362.500 fr.
Sochaux — Roubaix	1.182.115 fr.
Reims — Toulouse	1.131.550 fr.

II. LIGA

Besançon — Metz	1.043.950 fr.
Montpellier — Lyon	728.894 fr.
Rouen — Toulon	695.090 fr.
Le Mans — Monaco	408.000 fr.
Angers — Amiens	310.000 fr.
Béziers — Cannes	306.750 fr.
C.A. Paris — Alès	169.700 fr.

Sneyers zadebiutował w Paryżu pomyślnie...





(Foto. Record)

W czwartek, w ramach wieczoru bokserskiego w paryskim Pałacu Sportowym główną atrakcją „gali" były mecze Dauthuille — Ritter i J. Sneyers (Belgia) — Lou Skena (Francja). O ile pierwsze z spotkań nie trwało dwie rundy i zakończyło się porażką Ritter'a przez k.o. w drugiej rundzie, drugie, było pełne emocji. Wygrał na punkty Belg. Debiut jego w stolicy Francji udał się. Na zdjęciach: z lewej Dauthuille zabawiający się w dentystę, liczy Sneyersowi zęby przed spotkaniem, które ten stoczył ze Skeną. Po prawej Sneyers i Lou Skena (po prawej) przed meczem.

KWIECIEŃ
8
Niedziela

Słońce: wschód 5.17, zachód 18.29
Księżyc: wschód 5.41, zachód 21.16

Dziś: Dionizego, Alberta
Jutro: Marii Kleofas.
Pojutrze: Marii Egipcjanki

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. **2.500.—**
„ „ 6 miesięcy fr. **1.300.—**
„ „ 3 miesięcy fr. **750.—**
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Hasło demokratyzacji zatacza coraz szersze kręgi w krajach Zachodu i czyni postępy nie tylko w życiu społecznym i politycznym, ale obejmuje również życie codzienne.

W Europie zachodniej sprawa to nie nowa. W USA demokratyzacja obejmuje m. in. następujące wypadki z zakresu t. zw. etykiety towarzyskiej:

1. Dorośli mogą w obecności dzieci i obcych nazywać się po imieniu, a nawet mówić do siebie pieszczotliwie.

2. Kobietom wolno ubierać spodnie i nosić je przy każdej sposobności.

3. Mężczyźni mogą na ulicy chodzić bez nakrycia głowy, nie krępując się wobec swoich i obcych.

4. Listy miłosne można pisywać na maszynie, co dotychczas było zakazane pod karą zerwania stosunków pomiędzy zakochanymi.

5. Kobiety mogą palić papierosy na ulicy, nie narażając się na ataki ze strony przyjaciółek i znajomych.

6. Wizyty grzecznościowe nie są obowiązujące.

7. Przyjęcia można urządzać bez służby, posługując się artykułami z trw. zimnego bufetu.

8. W tramwajach, autobusach i kolejach panowie nie potrzebują więcej ustępować miejsca paniom.

9. Kobiety mają we wszystkim te same prawa, co mężczyźni.

Większość z tych zasad zyskała już sobie pełne prawo obywatelstwa w Europie, ale są i takie, które wywoływać będą nadal zastrzeżenia i niezadowolenie.

Wymiana handlowa Francji z jej posiadłościami zamorskimi

PARYŻ. — W roku 1950, tak samo jak w roku 1949, zakupy towarów Francji zamorskiej dokonane we Francji przewyższyły sprzedaż, podczas gdy w r. 1938 wywóz lekko przewyższał przywóz. Pomimo tego jednak wywóz w r. 1950 pokrył w 66 proc. przywóz, wobec 61 proc. w roku 1949.

Ogólnie biorąc, kraje Francji zamorskiej, tak jak przed wojną, prowadzą 2/3 handlu z metropolią.

Jeśli chodzi o wymianę handlową z zagranicą udział strefy dolarowej znacznie wzrósł w przywozie, przechodząc z 22 proc. do 50 proc. z uszczerbkiem dla bloku sterlingowego i innych stref monetarnych.

Największe zmiany co do sprowadzonych produktów dotyczą cementu, nafty i produktów pochodzących z nafty, pojazdów mechanicznych i części zamiennych. Były one sprowadzone w znacznie większych ilościach niż przed wojną, a nawet w porównaniu z rokiem 1949.

Wśród towarów wywożonych wzrasta stale wywóz kawy. W roku 1950 wywieziono 120 tys. ton kawy, wobec 65.000 w r. 1938. Podwoił się również w porównaniu z przed wojną wywóz fosfatów, który osiągnął w 1950 roku 7 milionów ton.

30 oskarżonych o czarny handel samochodami

PARYŻ. — Śledztwo, wszczęte w następstwie skargi, złożonej przez dyrekcję fabryk Citroen i Renault, o oszustwa na jakości oraz niedozwoloną zwyżkę cen sprzedaży samochodów okazyjnych, doprowadziło do aresztowania 80 osób.

Wieści z Polski

Wysiłki reżimu by 150 tys. nauczycieli przemienić na agitatorów komunistycznych

Szczytem obłudy jest przy tym powołanie się na zasady nie tylko Dantego i Szekspira, Moliera i Goethego, ale także na Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kałłątaja, Staszica i Śniadeckich, którzy mieli tyle wspólnego z leninizmem co wilk z gwiazdami

Wśród tych czynników, które najsilniej wpływają na kształtowanie się osobowości i charakteru człowieka — szkoła, wychowanie młodzieży w zespole mają znaczenie ogromne, niemal decydujące.

Nauczyciel jest tym, który wpisuje piękne linie na „białej karcie" rozwijającego się intelektu, tym, który może formować zarysowujący się charakter dziecka.

„Zawsze takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży wychowanie" — pisał Stanisław Staszic. Staszic również stwierdził, że charakter człowieka kształtuje się od lat najmłodszych, że dziecko stanowi „białą kartę", na której wychowanie i warunki życia żłobią ślady decydujące o jego późniejszym postępowaniu, o jego świadomości.

Komunizm jest w całej pełni świadom roli i wpływów 150 tysięcy nauczycieli w Polsce i dlatego czyni wysiłki ogromne, by nauczycieli zaprząc do roboty partyjnej.

Dlatego na Krajowy Zjazd „Związku Nauczycielstwa" przybył sam Bierut z Cyrankiewiczem i wygłosił przemówienie, które jest szczytem obłudy osiągalnej przez mistrzów bolszewickiej propagandy.

Wzywając do zwalczania „nihilizmu narodowego" i „zaprzaństwa kosmopolitycznego", Bierut miał odwagę powołać się na piękne tradycje kultury zachodnio-europejskiej, tradycje Dantego i Szekspira, Moliera i Goethego. Dante i Szekspir pokazali, jak prawa Boże karzą złoczyńców narodowych i politycznych, chciwych władzy. Dante umieścił ich w piekle swoim, dokąd dzisiejsi marksistowscy złoczyńcy w Polsce dostaną się może jeszcze za życia.

W Rosji i za żelazną kurtyną panuje wróg całej zachodnio - europejskiej kultury, z czym się zresztą wcale nie tai. Bierut rozumiejąc, jak dalece wstręt budzą w duszach zasady Wschodu, chciał złagodzić ten opór, zestawiając Lenina z Dantem, na co jeszcze nie wpadł nawet najzagorzalszy komunista i bolszewik.

Bierut grę tę prowadził dalej mówiąc:

„Chcemy wychować nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie walczącymi o postęp i pokój.

„Szczególnie bliski nam jest i drogi dorobek wychowawczy narodów Związku Radzieckiego, które torują całemu światu drogę w żmudnej i twórczej pracy wychowania człowieka socjalistycznego, kształtowania moralności socjalistycznej.

„W wielkim i twórczym zadaniu wychowawczym naszego narodu — Wam, nauczyciele polscy, przypadła doniosła rola, którą — wierzę gorąco — potraficie wypełnić chlubnie, mobilizując kolektywny wysiłek całej swej organizacji. Tego oczekuje od Was naród, tworzący swój nowy byt socjalistyczny, nową kartę swych dziejów. Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, którą kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki. Ponieście w szeregi nauczycielstwa ten gorący zapał, który ożywiał serca wielkich szermierzy oświaty, nauki i kultury polskiej, nieśmiertelnych wychowawców narodu — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica, Śniadeckich i wielu, wielu innych, których twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej.

„Przekażcie gorące pozdrowienia wszystkim towarzyszom pracy, całej 150-tysięcznej rzeszy członków związku i przyjmijcie życzenia owocnych obrad."

Adam Mickiewicz, największy wróg bezbożnictwa i zasad Marksa chyba w grobie się przewrócił, tak samo jak księża Kopernik, Kołłątaj i Sztaszic, na takie nadużywania ich nazwisk przez zaprzysiężonych wrogów zasad chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego.

Fakt, że Bierut na takie powagi katolickie i narod. musiał się powołać, by uczynić bolszewizm jakoś więcej strawnym dla nauczycieli, świadczy, na jak kruchych nogach stoi cała bolszewicka robota w Polsce.

Reżim zmusił episkopat do uznania mianowanych samowolnie księży

W celu uniknięcia konsekwencyj samowoli komunistycznego reżimu Rokossowskiego — episkopat polski ogłosił komunikat, udzielający pełnego uznania kanonicznego tym pięciu administratorom diecezyj na Ziemiach Odzyskanych, których ten reżim zamianował na miejsce apostolskich administratorów gdy tych usunął. Przypuszczać należy, że episkopat polski otrzymał w tej mierze instrukcje z Watykanu.

Nowymi administratorami są t. zw. prorządowi, tj. pro-reżimowi księża. Zajęli oni urzędy po tych administratorach, których zamianował zmarły kardynał Hlond w roku 1946. Episkopat polski wydał list pasterski, wzywający katolików w diecezjach: wrocławskiej, opolskiej, warmińskiej, gdańskiej i gorzowskiej, aby nowomianowanym przez komunistyczny reżim administratorom udzielali poparcia jako prawowitym administratorom.

Ogłoszenie komunikatu episkopatu nastąpiło wkrótce po konferencji prymasa, arcybiskupa Wyszyńskiego z reżimowym prezydentem Bierutem. Załatwienie głośnego sporu w powyższy sposób uchroniło episkopat w Polsce od rozłamu, do którego uporczywie dąży reżim komunistów.

* * *

W prasie reżimowej zamieszczono krótkie życiorysy 4-ch tylko „wikariuszy kapitulnych". Ks. Jan Cymanowski (diecezja gdańska) urodził się w 1888 roku na Pomorzu Zachodnim. Studia teologiczne ukończył w seminarium duchownym w Pelplinie i w 1914 otrzymał święcenia kapłańskie.

Był on wikariuszem, a później proboszczem w parafiach diecezji chełmińskiej i gdańskiej. Ostatnio pełnił obowiązki proboszcza w parafii św. Franciszka w Gdańsku.

Ks. Tadeusz Załuczkowski (diecezja gorzowska) urodził się w 1901 roku w woj. stanisławskim. W 1924 roku, ukończył wydział teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i otrzymał w tym roku święcenia kapłańskie. Przed wojną sprawował funkcje wikariusza a później proboszcza w kilku parafiach woj. tarnopolskiego. Po wojnie znalazł się na Ziemiach Odzyskanych. Za działalność społeczną w 1938 roku odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

Ksiądz K. Lagosz (archidiecezja wrocławska), urodzony w 1887 roku, przebywał przed wojną w Złoczowie. Po wojnie był proboszczem parafi „Wrocław-Odra".

Ks. Emil Kobierzycki był przed wojną proboszczem parafii w Brodach.

HUMOR KRAJOWY

Instrukcja o... przymierzaniu rękawiczek

Reżimowe wyroby drą się już przy przymierzaniu

Ob. F. S. kupiła w połowie października ub. r. w sklepie „uspołecznionym" rękawiczki skórkowe w cenie powyżej 4.000 zł. Przy przymierzaniu rękawiczki rozdarły się w dwóch miejscach. Ekspedientka odmówiła zamiany rękawiczek, powołując się na specjalną instrukcję i twierdząc, że fabryka zwrotów nie przyjmuje. Rękawiczki jednak obiecano zreperować.

Po trzech miesiącach bezowocnego oczekiwania ob. F. S. zwróciła się do Redakcji pisma reżimowego z prośbą o radę i pomoc.

Po następnych dwóch tygodniach Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego w Łodzi przysłała coś, co by można nazwać „dumnym wyjaśnieniem".

Ponadto Centrala uważa za nieodzowne przesłanie pełnego tekstu „instrukcji o przymierzaniu rękawiczek".

Ponieważ znajomość tej instrukcji ze względu na jej walory dydaktyczne wydaje się niezbędną dla każdego, przytaczamy jej tekst w całości:

„Spotykamy się z wypadkami, że niektóre sklepy przysyłają nam rękawiczki, które reklamują na skutek pęknięcia lub rozdarcia. Jak stwierdziliśmy, w każdym wypadku (szczególny zbieg okoliczności) rozdarcie nastąpiło przez nieodpowiednie zakładanie rękawiczki, bądź to przy przymierzaniu przez konsumenta, bądź też w późniejszym ich noszeniu. Pismem okólnym B. H. D. nr z dnia 15 II 1950 r. wszystkie sklepy otrzymały instrukcje, jak należy przymierzać rękawiczki, mimo to, instrukcja ta nie jest przestrzegana przez sprzedawców, co naraża kierownictwo sklepu na straty materialne. W związku z powyższym jeszcze raz podajemy, jak należy mierzyć i zakładać rękawiczki skórzane:

1. przymierzyć rękawiczkę do ręki konsumenta przed wkładaniem:

a) złożyć rękawiczkę wpoprzek w miejscu wyjścia palców;

b) przyłożyć do ręki konsumenta złożonej w pięść na wysokości nasady palców (kostek). Szerokość rękawiczki winna być cośkolwiek większą od szerokości ręki (!).

Sprawdzić, czy konsument przystępując do przymierzenia posiada rękę suchą. (Naturalnie, bo skoro się komuś ręka poci, to niech mu lepiej marznie!)

3. Przesypać rękawiczkę talkiem.

4. Rękawiczkę wkładać w ten sposób, że:

a) naciągnąć należy w pierwszym rzędzie na palec mały, średni (serdeczny), środkowy (wielki) i wskazujący;

b) dolną część rękawiczki odwrócić i od strony dłoni unieść w górę. (Byle tylko nie za wysoko, bo się urwie!);

c) naciągnąć na kciuk;

d) zaciągnąć dolną część rękawiczki do zapięcia. W żadnym wypadku nie należy ciągnąć za rękawiczkę, lecz zakładać ją przez masowanie.

Sprzedawca jest obowiązany pouczyć konsumenta, że tylko w powyższy sposób należy zakładać rękawiczkę, zaś reklamacje powstałe na skutek niewłaściwego zakładania uznawane nie będą".

Nawet dziennik reżimowy nie może sobie darować, by z powyższego wyczynu biurokracji zakpić jak następuje:

„Wypadki darcia rękawic powtarzają się tak często prawdopodobnie z tego powodu, że instrukcja powyższa jest nieco skomplikowana. Dlatego też nie można doprawdy tak od razu przy pierwszej parze wymagać, aby wszystko szło gładko.

O, tak już przy jakiejś czwartej parze z pewnością efekt byłby bardziej zadowalający.

Niewątpliwie dobre wyniki dałoby zorganizowanie specjalnych kursów przymierzania rękawiczek. Można by też na przykład nie wydawać świadectwa dojrzałości znanim kandydat nie ukończy takiego kursu.

Dużo jest jeszcze do zrobienia, tylko głową ruszyć i... (jak mówi paragraf 1 punktu b) przyłożyć ją do ręki konsumenta złożonej w pięść, sprawdziwszy oczywiście uprzednio (stosownie do paragrafu 2) czy była sucha, następnie masować aż do skutku".

Podatki itp. pochłaniają jedną trzecią dochodu narodowego Francji

— mówi raport min. budżetu

Min. budżetu, Edgar Faure, przedłożył rządowi raport o ciężarach podatkowych i tym podobnych, obciążających obecnie gospodarstwo Francji. Minister budżetu ocenia je na 3.110 miliardów fr.

Wpływy roczne pobrane przez:	w miliardach franków:
Państwo	1.755
Administracja podatków	250
Kasy zasiłków rodzin. w rolnictwie	370
Ubezpieczenia społeczne	735
Razem	3.110

Powyższe obciążenia pochłaniają około jedną trzecią (31 proc.) dochodu narodowego, wobec 24 proc. w Stanach Zjednoczonych i 33 proc. w Wielkiej Brytanii.

W cenie każdego z przemysłowych produktów konsumpcyjnych znajduje się blisko 40 proc. obciążeń pośrednich, wskazał Minister, wobec czego podwyżka taryf jest wielkim niebezpieczeństwem dla gospodarstwa.

„Co do podatków bezpośrednich, dodał Minister, chociaż przedstawiają one zaledwie 30 proc. wpływów podatkowych, wobec 70 proc. w Ameryce i 60 proc. w Anglii, ich wysokość jest także wyższa, niż w tych dwóch krajach. Jeśli kwota ich jest stosunkowo niższą, to dlatego, że przeciętny dochód na głowę mieszkańca Francji równa się tylko dwom trzecim dochodu Anglika i jednej czwartej dochodu Amerykanina. Dalej jedna trzecia ludności francuskiej żyje z rolnictwa, które płaci podatek nie bezpośrednią drogą fiskalną, ale sprzedając swoje produkty po cenach, pozostawiających tylko niewielki dochód przeciętnej części rolników. Prócz tego dochód uspołeczniony, (zasiłki rodzinne, zasiłki na wypadek choroby, w razie zgonu itd.) nie podlegają opodatkowaniu. Wreszcie sektor upaństwowiony, reprezentujący 20 proc. francuskiej zdolności przemysłowej, nie przynosi więcej zysków, co stanowi nowy czynnik obniżenia wpływów podatkowych."

Nowy sprzęt sanitarny w armii francuskiej

Lekarz - generał Hamburger, w obozie wojskowym w Montlhéry, przedstawił uczniom szkoły wojskowej Saint-Cyr z promocji 1951, nowy sprzęt sanitarny armii francuskiej.



(Foto: Record)

Projekt w sprawie zniesienia opłat od spadków w linii prostej i między małżonkami

P. Robert Buchet, poseł dep. Seine et Oise wraz z kilku innymi posłami, złożył w Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy w sprawie zniesienia podatków spadkowych w linii prostej i między małżonkami dla spadków wartości do pięciu milionów fr.

Projekt swój opierają na następującej argumentacji:

„Podatek spadkowy w linii prostej i między małżonkami jest najniepopularniejszym ze wszystkich spadków. Stanowi on prawdziwą taksę od nieszczęścia. Zachodzi bowiem zawsze w najboleśniejszych okolicznościach życia, czy to chodzi o zgon małżonka lub małżonki, albo śmierć rodziców.

W wielu wypadkach przybiera charakter prawdziwej konfiskaty i stawia spadkobierców w sytuacjach przykrych a nieraz dramatycznych...

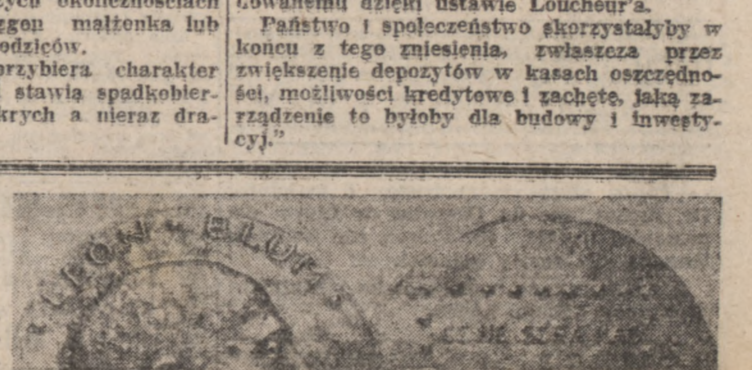
Ponadto owe podatki przynoszą skarbowi stosunkowo mało, ponieważ nie osiągają 1 — 200-nej budżetu.

Zniesienie ich nie byłoby zresztą czystą stratą dla skarbu. Gdyby zniesienie podatków spadkowych zostało postanowione, zapewniając wszystkim spokój i bezpieczeństwo, brakujące obecnie, unieruchomione sumy weszłyby do normalnego obiegu i stałyby się produktywnymi. Proponujemy kwotę 5 milionów fr., która wydaje się nam odpowiadać spadkowi, obejmującemu dom, zbudowanemu dzięki ustawie Loucheur'a.

Państwo i społeczeństwo skorzystałyby w końcu z tego zniesienia, zwłaszcza przez zwiększenie depozytów w kasach oszczędności, możliwości kredytowe i zachętę, jaką zarządzenie to byłoby dla budowy i inwestycyj."

W rok po śmierci Leona Bluma

Francuska mennica państwowa wybiła medal z podobizną Leona Bluma, zmarłego przed rokiem przywódcy socjalistów. Na lewej stronie medalu widnieje napis: „Jeśli chcecie, nie będzie to marzeniem".



(Foto: Record)

Wieczorek wielkanocny u kobiet czeskich w Paryżu

Staraniem Rady Czeskich Kobiet na Obczyźnie w Paryżu, odbył się w ub. niedzielę wieczorek wielkanocny, odpowiadający naszym uroczystościom znanym pod nazwą „święcone". Organizatorki z pp. Koželuhovą-Prohaškovą (byłą posłanką do parlamentu czeskiego z czechosłowackiej partii ludowej), p. Šamalową, małżonką znanego dziennikarza czeskiego, korzystając z licznego przybycia kolonii czeskiej oraz gości, zaprezentowały rezultaty swoich prac. Złożyły się na nie występy dziatwy, uczęszczającej do szkółki, prowadzonej przez stowarzyszenie.

Po zagajeniu i przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez p. Koželuchovą, która nie bez racji wskazała na fakt, że organizacje kobiece, gdziekolwiek by one nie istniały nie kłócą się. a przeciwnie są czynnikiem zgody, nastąpiły występy. Były one niezmiernie ciekawe dla polskiego widza, gdyż wykazały dużo zwyczajów ludowych ze wsi czechosłowackiej, mającej bardzo wiele wspólnego ze zwyczajami polskimi. Najmłodsi uczniowie zarecytowali rodzaj naszego „Katechizmu Dziecka Polskiego", zaczynającego się od słów „Kto ty jesteś?"... Bardzo wspaniale wypadł śpiew patriotyczny oraz wiersze, szczególnie wzruszający był utwór o Ojczyźnie „Domove, Domove". Serią przepięknych tańców ludowych w strojach narodowych czeskich zakończono część artystyczną. Następnie gospodynie uraczyły gości ciastem wielkanocnym, sporządzonym według tradycji przywiezionej z Kraju. Wśród licznych gości zauważyliśmy wielu naszych przyjaciół z sympatycznym redaktorem Hrabikiem, młodym działaczem Hladikiem i wielu innymi na czele. Gości polskich podejmowano bardzo serdecznie.

Dodać należy, że uroczystość zgromadziła całą kolonię czeską z Paryża, która mimo że nie jest liczna (obliczają ją na 500 do 600 dusz), prowadzi bardzo ruchliwy żywot organizacyjny.

J. URBAN.

Przygody Rafała Pigułki

Co ten Rafałek wyprawia?
Czy w „złodzieja się zabawił",
Starym żelastwem handluje,
że drzewa z ochron rabuje.
W nocy, przy blasku księżyca,
Kiedy pusta jest ulica?
— Nie! — Potrzebne mu te „kraty",
Bo w ogrodzie zasiał kwiaty.



18) (Ciąg dalszy)

— Niebiosom niechaj będą dzięki, iż tak się stało — odparł Rudyard, zająwszy miejsce naprzeciw siostry — gdyż do domu nie wróciłem sam.

— Nie sam? A kogoś to ze sobą przywiódł?

— Lea, trzeba mi twej pomocy. Przywiodłem ze sobą nieszczęsne dziewczę, które przemocą wyrwałem z rąk okrutnych złoczyńców, dziewczę piękne jak anioł, o złotych włosach i postaci tak cudnej, iż zda się, że wszystkie wdzięki cnoty i piękna skupiły się w niej jednej.

— Ty marzysz braciszku, po raz pierwszy słyszę byś tak o jakiejś kobiecie mówił.

— Możliwe, iż wybiła moja godzina — uśmiechnął się młody lord.

— Powiedzieć jednak, żem zakochany w owej nieznajomej, nie mogę jeszcze. Nie zamieniłem z nią bowiem jeszcze ani jednego słowa, gdyż, według wszelkich objawów wydaje się być umysłowo chorą.

Na razie umieściłem ją w jednym z gościnnych pokoi i wezwałem doktora Breiga, by ocucił ją z głębokiego omdlenia, w jakim się dotychczas jeszcze znajduje. Nim ten jednak nadejdzie, prosiłbym cię bardzo, kochana siostryczko, byś udała się wraz ze mną do owej słodkiej dzieweczki. Widok jej, jestem przekonany, tak cię wzruszy, iż od pierwszej chwili staniesz się jej szczerą przyjaciółką.

— Dziwny chłopcze — odrzekła Lea, podnosząc się z krzesła. — Ty jednak zawsze stajesz się pradziwym ojcem dla nieszczęśliwych, których własną ręką wyciągasz z odmętów życia. Ja również myślę, Rudyardzie, że nie rozczaruję się w owej nieznajomej i że okaże się ona nas godną. A teraz pójdziemy do niej!

I w kilka chwil później pochyliła Lea swą dumną, szlachetną głowę nad łożem chorej, która leżąc z zamkniętymi oczyma, nie dawała żadnego znaku życia.

— Ach! jakaż ona piękna! — wykrzyknęła, zwracając się do brata — i jeśli znam się cokolwiek na wyrazie twarzy, to myślę, że protegowana twoja pochodzi z dobrej rodziny. A zresztą chyba nam sama o sobie opowie, gdy tylko wróci do przytomności.

— Obawiam się, siostrzyczko, że nie nastąpi to tak prędko, stan bowiem chorej wydaje się być ciężkim.

Ale otóż i doktór Breig! — Prosimy bliżej, kochany doktorze, ma pan tu przed sobą ciekawą zagadkę do rozwiązania.

I udzieliwszy doktorowi wszelkich wiadomości, jakie sam posiadał o chorej, wycofał się Rudyard z pokoju do pobliskiego saloniku, gdzie z niecierpliwością oczekiwał rezultatów zabiegów lekarskich.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Dopiero po godzinie, która młodemu lordowi wydawała się wiekiem całym, uchyliły się drzwi od pokoju chorej. Na progu stanął doktór Breig.

— Siostra pańska Mylordzie została przy łożu nieszczęśliwej, ja zaś przyszedłem, by zakomunikować panu me zdanie co do stanu pacjentki!

— No i co doktorze, czy uda nam się ją ocalić?

— Ocalić? Jeśli pan myśli przez to, by utrzymać ją przy życiu, to mogę panu dać najlepsze nadzieje. Sprawa jednak nie jest tak prosta. Chora bowiem po obudzeniu z omdlenia, okazała się zupełnie pozbawioną pamięci. Wszystkie moje usiłowania, by dowiedzieć się czegokolwiek o jej przeszłości, spełzły na niczym, gdyż, pomimo widocznego wysiłku z jej strony, nie umiała mi dać absolutnie żadnej odpowiedzi na pytania, dotyczące jej imienia, pochodzenia, miejsca zamieszkania i t.p. Jednym słowem stoimy tu wobec przypadku, z którym już nie raz spotykała się medycyna, ale nie znalazła żadnego skutecznego środka.

— I nie ma żadnej nadziei, że wróci jej kiedykolwiek stracona pamięć?

Doktór Breig wzruszył ramionami.

— Tego przewidzieć nie można. W każdym razie może być pan pewien Mylordzie, że uczynię wszystko co w mojej mocy, by nieszczęśliwą powrócić życiu. A zresztą zupełnie możliwe, iż jutro, wstawszy z łoża, nie zdziwi się owa dama zmianie otoczenia. Możliwe również, iż okaże ona mniej lub więcej jasną świadomość teraźniejszości, czy jednak odżyje znowu w jej mózgu zgasły obraz przeszłości, jest w wielkiej mierze wątpliwem.

Lord Rudyard Champlin zakrył dłonią oczy, po chwili jednak opanowawszy się nieco, znów zwrócił się do Breiga:

— Dzięki kochany doktorze, za wszelkie zabiegi i starania pańskie, myślę jednak, że byłoby dobrze zwołać jak najprędzej konsylium najbardziej cenionych psychiatrów Londynu, by wspólnemi siłami postarali się wyrwać nieszczęśliwą z pazurów tej strasznej choroby.

Doktór Breig oddalił się w kierunku wyjścia. Rudyard zaś znowu przestąpił próg pokoju chorej.

Pochylona nad jej łożem Lea, ujrzawszy wchodzącego brata, szepnęła cicho:

— Idź spać kochany Rudyardzie, opiekę nad tą piekną nieznajomą pozostaw mnie. Chętnie uczynię dla niej wszystko co w mej mocy, gdyż doprawdy głęboko mnie wzrusza jej gorzki los.

— Dzięki ci za to kochana siostrzyczko — rzekł młody lord, całując z wdzięcznością jej rękę.

W kilka chwil później leżał Rudyard Champlin na wspaniałym posłaniu w swych apartamentach, tej nocy jednak ani na sekundę sen nie zagościł na jego powiekach.

ROZDZIAŁ XI.

Na progu śmierci.

Nie sposób jest opisać grozy cierpienia jakie przechodził Fred Harding.

Z trudem tylko udało się Tomowi Herwart, wiernemu przyjacielowi Freda, ocucić go z omdlenia, w jakie wpadł gdy usłyszał z ust doktora Mortensa o ucieczce swej ukochanej Anny Marii z domu obłąkanych.

Następnie, opuściwszy ów dom, udali się obaj młodzi ludzie autem na „Hastings Street", gdzie w małym domku oczekiwała ich z niecierpliwością stara matka Toma.

Podczas drogi jednak zauważył Tom z przerażeniem objawy silnej nerwowej gorączki u swego towarzysza.

W tej samej chwili również Fred zwrócił się do niego:

— Kochany Tomie — rzekł z trudem — zdaje się, że jestem bardzo chory i możliwe, że Bóg zechce mnie tym razem powołać przed swe oblicze. Dlatego też chciałem ci z góry podziękować za to wszystko coś uczynił dla mej ukochanej Anny Marii i dla mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Trzy samochody zderzyły się w Essonnes

2 ciężarówki spaliły się – Szoferzy ocaleli

FONTAINEBLEAU. — W Esonnes na skrzyżowaniu szosy prowadzącej do Fontainebleau z ulicą Dauphine, wydarzyło się około godz. 16.30 w piątek nieszczęście które mogło mieć groźne następstwa — szczęściem jednak zakończyło się na stratach materialnych.

W miejscu tym zderzyły się trzy samochody: dwie ciężarówki i jeden turystyczny. W samochodach ciężarowych nastąpił wybuch benzyny i oba stanęły w płomieniach. Samochód turystyczny uniknął zniszczenia. Szoferzy: Jacek Basty z Montargis, Józef Hoffmann z Paryża i p. Palant zdołali wyskoczyć z rozbitych wehikułów i tylko dzięki przytomności umysłu uszli strasznej śmierci. Pp. Basty i Hoffmann są lekko ranni.

Trzech zabitych w wypadkach drogowych w Seine-et-Oise

WERSAL. — Poza nieszczęściem w Essonnes zanotowano w departamencie S. et O. dalsze trzy wypadki.

W ST. OUEN l'AUMONE samochód przejechał szeregowca Klaudiusza Genty.

W GUERVILLE p. Le Berre uderzył samochodem o przydrożne drzewo. Kierowca został ciężko ranny i zmarł w szpitalu w Mantes, do którego go przewieziono.

W ELISABETHVILLE samochód najechał p. Jana Beautet z Goussainville. Mężczyzna ciężko raniony zmarł w szpitalu w Mantes.

Eugeniusz Rives został aresztowany

PARYŻ. — Eugeniusz Rives zabójca pani Lobjeois został zatrzymany w stolicy. Zabójca by ujść przed policją sfałszował swą kartę tożsamości i nazwisko „Rives" zmienił na „Rivessin". Aresztowanie zabójcy nastąpiło na ulicy Oudine, podczas obławy przeprowadzonej przez policję na elementy niepożądane.

Rives zakuty w kajdany został przewieziony do komisariatu policji. Przy zabójcy który przyznał się do morderstwa znaleziono drobną sumę pieniędzy oraz pistolet i list do matki w którym donosi jej, że wraz z przyjacielem zabił panią Marię Klarę Lobjeois.

Za wspólnikiem Rives'a toczą się poszukiwania.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

PARYŻ. — W ciągu piątku zanotowano szereg nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

W COULOMMIERS spadł ze słupa linii elektrycznej monter Rajmund Longuet i poranił się. Longuet przewieziony do szpitala zmarł.

W ARGENTEUIL pociąg przejechał młodego kolejarza Gilberta Sorela. Śmierć nastąpiła na miejscu.

W MANTES pas transmisyjny maszyny w fabryce kartonu zabił 23-letniego Marcelego Gatine.

„Jeep" rozbił się o most

COMPIEGNE. — Groźne nieszczęście którego przyczyny nie są jeszcze znane wydarzyło się w piątek w godzinach porannych w Compiègne. Samochód wojskowy w którym jechało trzech spahisów z Senlis., rozbił się o most na rzece Oise.

Wioska bretońska spaliła się na Targach w Nantes

NANTES. — W mieście odbywają się obecnie Targi. Między wieloma atrakcjami i stoiskami znajduje się również wioska bretońska" przedstawiająca folklor Bretanii. W tej „wiosce' 'wybuchł pożar. Mimo interwencji straży pożarnej, udało się ocalić tylko część wioski. Powstałe straty wynoszą 3 miliony franków.

Pociąg przejechał przechodnia

ROUEN. — Robotnik w fabryce Singera w Gommecourt p. Jan Renaudin zginął tragiczną śmiercią na przejeździe kolejowym w Bonnieres. Przejechał go pociąg pospieszny jadący z Rouen do Paryża.

Robotnik Polak został zasypany piaskiem

METZ. — W piaskowni w Roppeviller został przysypany piaskiem p. Hilary Kurz. Szczęściem, że nie był sam. Towarzysze pracy odkopali zasypanego a wobec obrażeń wewnętrznych jakich doznał przewieźli go do najbliższego lekarza, który mu udzielił pomocy.

Zwłoki kobiety pod śniegiem

BESANÇON. — Jeden z mieszkańców Morez w dep. Jura odkrył w La Mouille zwłoki kobiety. Przy niewieście nie znaleziono żadnego dokumentu ani pieniędzy. Policja wdrożyła dochodzenia a władze sądowe nakazały sekcję zwłok.

Przypuszcza się że niewiasta została zamordowana przed kilku miesiącami.

Koncert Stow. Filharmonicznego z Lens

LENS. — W sali przyjęć kopalń obwodu Lens odbył się koncert Stowarzyszenia Filharmonicznego. Orkiestrą kierował p. Demol, były uczeń Konserwatorium Muzycznego w Paryżu.

W koncercie wzięła udział pani Jadwiga Motte, prof. w Konserwatorium w Roubaix.

Koncert, na który złożyły się utwory Nicolaiego, Mendelssohna, Saint - Saënsa, itd... zakończył się utworem Czajkowskiego.

LENS. — (Niedzielna służba sanitarna). — Pełnią służbę w niedzielę, 8 kwietnia: Dr. Basset, rue du Chevalier w Liévin dla personelu kopalń, dr. Poiret, rue Romuald Pruvost, dla reszty ludności.

Z aptek czynną będzie apteka p. Talmant przy ulicy Général Leclerc.

LENS. — (Zagubił się. — Panna Josette'a Bauduin przyprowadziła ostatnio do komisariatu policji 3-letniego chłopca, którego znalazła błądzącego na rue de Paris.

Krótko potem zjawiła się w komisariacie policji matka chłopca i odebrała malca.

LENS. — (Pocisk w ogrodzie). — Pan Antoni Mazurek, lat 50 zamieszkały przy rue Fauvettes znalazł w swym ogrodzie pocisk 75 m/m.

LENS, szyb 4-ty. — Rada Rdozicielska zwołuje swe kwartalne zebranie w niedzielę 8. kwietnia o godz. 3 po południu u p. Marchewki. Obecność wszystkich rodziców pożądana.

MONTIGNY-en-GOHELLE. — Komitet Tow. Miejsc. podaje do wiadomości, że od poniedziałku, 9 kwietnia o godz. 9 będzie czynna w Domu Polskim ochronka polska dziatwy polskiej z kolonii.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN. — Przypomina się, że w niedzielę, 8 kwietnia w sali p. Pawłowskiego odbędzie się wieczór teatralno-śpiewaczy..

Koło śpiewu „Kościuszko" odegra następujące sztuki: „Przyjmowanie artystów' oraz „W kantynie pod strzelcem". Amatorzy wystąpią z bardzo piękną operetką ludową pt. „Huzar i woltyżer".

Występy te będą przeplatane śpiewami solowymi oraz monologami. — Początek o godz. 5 punktualnie.

Przemycił 169 par pończoch nylonowych

LILLE. — Strażnicy celni w Lille zatrzymali na dworcu Holendra Everta Demesa z Bordeaux. Zatrzymany wiózł 169 par przemyconych pończoch nylonowych.

Pończochy skonfiskowano i sprawa została przekazana władzom sądowym.

Zabójstwo w Clermont-de-l'Oise...

Czyżby zabójcą był syn strażnika więzienia?

BEAUVAIS. — Wielkie wzburzenie zapanowało w miasteczku Clermont-de-l'Oise na wieść o zbrodni popełnionej w domu strażnika więziennego pana Le Nan. Zamordowana została żona strażnika, niewiasta 42-letnia, matka dwojga dzieci.

Zabójstwo zostało wykryte w piątek w godzinach popołudniowych. Początkowo sądzono, że zbrodnię taką mógł popełnić tylko szaleniec zbiegły z domu dla umysłowo-chorych, w którym pani Le Nan była zatrudniona jako pielęgniarka.

Na miejsce zbrodni przybyła niezwłocznie policja kryminalna. Idąc od nitki do kłębka doszła do przekonania, że zbrodniarza należy szukać w rodzinie strażnika. Posądzenia padły na 20-letniego syna Le Nana, pochodzącego z pierwszego małżeństwa strażnika.

Młodzieniec miał złe nawyki. Pracy nie lubiał i unikał wszelkiego wysiłku. Żył po prostu na konto ojca, któremu sprawiał wielkie kłopoty. Młody Le Nan był nawet karany sądownie.

Był on bardzo gwałtowny. Przed trzema tygodniami usiłował on udusić macochę.

Wszystkie posterunki żandarmerii w departamencie Oise zostały powiadomione o zbrodni i za młodym Le Nanem rozesłano listy gończe.

Uwaga Polacy z Chateauroux!

Dnia 15 kwietnia, w niedzielę odbędzie się w Chateauroux (Indre) nabożeństwo dla Polaków. Msza św. z kazaniem w kościele St. Martial o godz. 10.30. Spowiedź w sobotę od godz. 17 i w niedzielę od 8. Wszystkich rodaków z Chateauroux i okolicy serdecznie zaprasza Ks. Oramowski Piotr.

Wiadomości z BELGII

Uwaga Okręg Charleroi!

Komitet Tow. katolicko - niepodległościowych okręgu Charleroi podaje do wiadomości, że od dn. 10 kwietnia będzie wyświetlany polskim film, produkcji przedwojennej pt. „Będzie lepiej". W rolach głównych Szczepko i Tońko. Komedia — humor — śmiech i polskie piosenki oraz ciekawy dodadek „Komandosi".

Film będzie wyświetlany w następujących miejscowościach:

10 kwietnia we wtorek w MOIGNELEE o godzinie 18.

11 kwietnia w środę w CHATELINEAU w kinie „Acropole", obok kościoła, początek o godz. 18.

13 kwietnia, w piątek w SOUVRET w kinie „Eden", o godzinie 18.

14 kwietnia w sobotę w FONTAINE l'EVEQUE w kinie „Familia" o godz. 16.30 punktualnie.

15 kwietnia w niedzielę w MARCHIENNE au PONT w kinie „Familia" (św. Ryty), zaraz po nabożeństwie polskim, o godz. 12.30.

Dochód przeznaczony na niezależne szkolnictwo Okręgu Charleroi.

Swój do swego!

Zgłaszajcie się o bezpłatny CENNIK wszelkiego rodzaju LIKIERÓW, WÓDEK polskich pod adresem: Strzelczyk Michał, 325, Chaussée de Bruxelles Dampremy Planche (Belgia)

Polki

LENS. — Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej, odbędzie zebranie w środę, 11 kwietnia o godz. 3.30 u p. Żołnierkiewicza. O liczny udział członkiń uprasza Zarząd.

SALLAUMINES. — Koło Polek im. Marii Konopnickiej urządza zabawę 15. kwietnia w sali p. Jańczaka.

HARNES. — Koło Polek im. Elżbiety Drużbackiej, odbędzie swe kwartalne zebranie, 12 kwietnia o godz. 4 po poł. w sali p. Gruchały. Obecność wszystkich członkiń pożądana.

HENIN-LIETARD. — Walne zebranie „Touring Club'u Héninois" (Turyści rowerzyści) odbędzie się w niedzielę, 8. 4. br. o godz. 9.30 do pol. w siedzibie: „Café de Paris" Place Carnot w Hénin-Liétard (P.-de-C.).

Członkowie zamieszkujący w miejscowościach oddalonych od Hénin-Liétard np. z okolic: Béthune, Liévin, Somain itd. mogą skorzystać z łączności „Jerome Poujoulot", zainstalowanej przez klub T.C.H. w Hénin-Liétard w ognisku „Libération", 31, Rue Pasteur w Hénin-Liétard. Członkowie zainteresowani powyższym mogą przenocować z 7 na 8. 4. br. w tych lokalach.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny dobry CZELADNIK KRAWIECKI na duże sztuki i do szycia spodni do jazdy konnej. Praca zapewniona na cały rok. — Zgłoszenia do: OSCAR Tailleur, 26, Rue Decrombecque, LENS (P.-de-C.) (858)

Potrzebny CZELADNIK SZEWSKI, zam. w ok. Harnes. — Zgłosz. do: ŁOPINSKI, Rue de Lens, HARNES. (857)

Potrzebne MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, od lat 30 do 40, mąż do wszelkich robót; żona do pracy domowej. Mieszkanie 4 pok. zapewnione. — Zgł. do: LANHAM, 14, Av. de Robinson, CHATENAY-MALABRY (Seine) → (Tel. Robinson 20.63)

Potrzebna SŁUŻĄCA do pracy domowej; może być w starszym wieku. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do: Fr. KORCZEWSKI, Rue Joseph Wauters, 126 à ENGIS Pr. Liège (Belgique). (846)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania 25 km. od St.-Quentin, wolny DOM, 3 pok., ogród 600 m². Cena 120.000 fr. (wszelkie koszta wliczone). — Zgłoszenia do: W. SIOMIAK — 5, Rue du Gouvernement — St.-QUENTIN (Aisne) — Tel. 28-87.

Sprzedam DOM murowany, 3 mieszk., z ogrodem warzyw. 90 drzew owoc., 3.000 m², zabud., garaż, kurniki i obórka, 25 km. od Paryża, w pięknej okolicy, przy lesie. Nadaje się na hodowlę lub letnisko. — Pisać: WIŚNIAROWSKI — 74, Av. Ledru-Rolin, PARIS (12°). (861)

Życie drożeje, a mąż mało zarabia;
Dlatego więc żona konfekcje wyrabia
Na maszynie do szycia M.A.C.C. lub BERNINA
kupionej w firmie BEWY
8, Place Salengro, 8 (dawn. Pl. du Cantin) LENS

„SURPLUS AMERICAIN" — Płaszcze oficerskie, bluzony, kurtki t. zw. „vestes de combat", angielskie namioty wycieczkowe (2/3 osobowe), shorty, koszule „kaki", spodnie i bluzy robocze, salopety, kombinezony, bieliznę, skarpetki, grube fartuchy itp. sprzedaje: Maison „LUCIENNE — 120-bis, Rue de Paris prolongée, VALENCIENNES (Nord). (843)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Samotny MĘŻCZYZNA, lat 40, pragnie poznać NIEWIASTĘ (stanu wolnego lub wdowę bezdzietną, wzgl. z 1 dzieckiem), dobrego charakteru i przystojną, od lat 30 do 40, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 862.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.